


Organ Oficjalny Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej.
Czasopismo wychodzi w odstępach miesięcznych.
Prenumerata roczna zł 10., półroczna 5., Kwart. 3 zł. Numer pojedynczy 1 zł
ROK XXVI. Nr. 5 MAJ 1927 R.



Dr. W. POPŁAWSKI, ppłk.-apt.

# Środki lecznicze w świetle historycznego rozwoju przemysłu chemicznego do Wojny Światowej.

Przemysł chemiczno-farmaceutyczny, wytwarzający środki leczenicze pochodzenia organicznego, datuje się głównie od czasu rozwoju przemysłu chemicznego wogóle.

Podstawowym materjałem, który przyczynił się do powstania i rozwoju tego ostatniego stała się smoła pogazowa, czarna o nieprzyjemnej woni ciecz, otrzymywana początkowo wyłącznie przez fabryki gazu świetlnego, następnie przez specjalnie urządzone w tym celu koksownie, dostarczające z jednej strony opał, z drugiej zaś smołę i jej produkty destylacji. Produkt ten w pierwszym okresie swego istnienia był uważany jako balast fabryczny, niemający żadnego zastosowania; później dopiero w niektórych fabrykach, prowadzonych na mniejszą skalę, rozpoczęto oddestylowywanie frakcji nizkowrzącej, t. zw. oleju lekkiego, który znalazł zastosowanie tylko jako środek do czyszczenia plam. Reszta smoły nie miała wówczas żadnego zastosowania i jako produkt bezwartościowy była spalana.

Dopiero, gdy w roku 1856 W. H. Perkin z Londynu, uczeń wielkiego chemika A. W. Hofmana, wykonując próby nad syntezą chininy z aniliny, otrzymał pierwszy barwnik fioletowy, nazwany moweiną, a w roku 1859 francuz Verguin z tejże aniliny otrzymał fuksynę i kiedy wkrótce potem zjawiły się takie barwniki syntetyczne, jak błękit anilinowy, fiolet metylowy i zieleń metylowa, pogląd na wartość smoły pogazowej uległ wówczas formalnemu przewrotowi.

Prowadzona coraz to na większą skalę przeróbka smoły przyczyniła się do powstania wielkiego przemysłu chemicznego, rozwijającego się głównie na terenie fabryk barwników. — Te ostatnie w początkach swego rozwoju ograniczały się tylko do fabrykacji aniliny i barwników alizarynowych, a kiedy chemja organiczna wzbogaciła się szeregiem syntez dla preparatów farmaceutycznych, wówczas i te ostatnie wcielono do ogólnego zakresu swej produkcji.

W ślad za tem wprowadzono niektóre artykuły z dziedziny fotografji, rozpoczęto fabrykację olejków eterycznych, środków odżywczych i t. d.

Przeróbka smoły pogazowej odbywa się wogóle w specjalnych zakładach fabrycznych, gdzie destylują ją w żelaznych retortach i otrzymują cztery ważniejsze frakcje w ilościach następujących:

1 — 1,5% benzolu, 5 — 10% naftaliny, około 0,25 — 0,45% antracenu i około 0,4 — 0,5% kwasu karbolowego, czyli fenolu.

Przez nitrowanie benzolu, t. j. przez działanie nań kwasem azotowym w obecności stężonego kwasu siarkowego, otrzymuje się nitrobenzol, a ten ostatni znowu przez redukcję zapomocą żelaza w obecności kwasów zamienia się na anilinę.

Jeżeli redukcja nitrobenzolu wykonywana będzie pyłkiem cynkowym w obecności ługu sodowego, to wówczas powstaje hydrazobenzol, a ten ostatni pod działaniem kwasów daje benzydynę.

W początkach rozwoju przemysłu barwnikowego otrzymywano ze smoły pogazowej, oprócz benzolu, kwas karbolowy, zwany fenolem, który znalazł zastosowanie do celów dezynfekcyjnych, a także do fabry-

kacji kwasu pikrynowego. W czasach późniejszych fabrykacja kwasu karbolowego polegała nietylko na wyosobnianiu tegoż ze smoły pogazowej, ale głównie na otrzymywaniu jego na drodze syntetycznej z benzolu, t. j. przez sulfonowanie tego ostatniego zapomocą stężonego kwasu siarkowego, a następnie stapianie produktu „sulfo“ z ługiem.

Kwas karbolowy znalazł zastosowanie przy fabrykacji kwasu salicylowego, który został otrzymany poraz pierwszy w roku 1870 przez Hermana Kolbego działaniem bezwodnika węglowego na fenolan sodowy.

Był to wówczas pierwszy środek leczniczy, zastosowany do celów dezynfekcyjnych, a także w postaci salicylanu sodu, jako „Antineuralgicum“.

W dalszym ciągu fabryka Bayera wprowadza do lecznictwa kwas acetylosalicylowy, pod nazwą aspiryny, dając tym sposobem kwasowi salicylowemu bardzo duże znaczenie dla przemysłu chemiczno-farmaceutycznego. — Światowa produkcja kwasu salicylowego wynosiła do Wojny Światowej około 2 miljonów kilogramów, z czego 2/3 przypadało jednakże na przemysł barwnikowy.

Naftalina, produkt pochodzący również ze smoły pogazowej i znany oddawna, jako znakomity środek przeciw molom, dzięki zastosowaniu w roku 1869 reakcji „dwuazo“ przez Griessa, staje się bardzo cennym surowcem nietylko dla przemysłu chemicznego wogóle, ale także i do wyrobu analogicznego kwasowi karbolowemu produktu, jakim jest np.: B-naftol. Ustawiczne zabiegi niestrudzonych chemików nad syntezami różnych ciał, pochodnych benzolu i naftaliny, zostały uwieńczone bardzo bogatym zbiorem najróżnorodniejszych związków, które znalazły olbrzymie zastosowanie praktyczne, przyczyniając się tym sposobem do szybkiego rozwoju przemysłu organicznego, szczególniej dziedziny barwników i preparatów chemiczno-farmaceutycznych.

W ścisłej łączności z barwnikami rozwija się fabrykacja środków leczniczych, z których pierwszym produktem tej dziedziny, jak już była mowa wyżej, stał się kwas salicylowy, otrzymywany na drodze syntetycznej, w początkach 70-go roku przez firmę Heydena.

W roku 80-ym, kiedy badania naukowe wykrywają w niektórych roślinach alkaloidy, ciała o silnem działaniu fizjologicznem, w tych ostatnich stwierdzodzono obecność zasad organicznych, pochodnych pirydyny i chinoliny. Wówczas to przypuszczano, że z pochodnych chinoliny można będzie otrzymywać szereg nowych z własnościami leczniczemi związków. Przez działanie fenylohydrazyny na ester acetooctowy Ludwik Knorr otrzymuje związek chemiczny, który uważając za pochodną chinoliny oddaje Wilhelmowi Filenemu do zbadania farmakologicznego, ten ostatni zaś początkowo potwierdził przypuszczenie Knorra, jednakże wkrótce potem przekonał się, że związek ten niema nic wspólnego z chinoliną, a jest ciałem, pochodnym pyrazolonu.

Obydwu badaczom chodziło w tym wypadku o środek przeciw febrze. Kiedy preparat otrzymany przez Knorra, wykazywał małą zdolność do obniżania temperatury ciała ludzkiego, to po wprowadzeniu do tego związku przez Filenego reszty metylowej, działanie przeciwgorączkowe nowego ciała znacznie się poprawiło.

W ten sposób powstają preparaty lecznicze, jak antypiryna, a następnie dwumetyloantypiryna, czyli piramidon.

Dwaj młodzi lekarze Kohn i Hepp, badając działanie naftaliny na organizm żywy, stwierdzili skuteczność tejże przeciw febrze. Jednakże dziwnym zbiegiem okoliczności okazało się potem, że badacze ci, kupując naftalinę, otrzymali przez omyłkę sprzedającego acetanilid, związek powstający z kwasu octowego i aniliny. Zawdzięczając temu wypadkowi powstaje antyfebryna, następnie przez acetylowanie fenetydyny fenacetyna, a z kwasu salicowego aspiryna.

Powyżej wymienione środki przeciwgorączkowe, względnie antyneuralgiczne, dały początek rozwojowi różnych preparatów farmaceutycznych na terenie fabryk barwników. Jeżeli teraz zwrócimy uwagę na różnego rodzaju syntezy z dziedziny preparatów chemiczno-farmaceutycznych, to zauważymy znowu bardzo ciekawy objaw, kiedy przy pomocy kwasu pruskiego, tej strasznej i znanej oddawna trucizny, otrzymano cały szereg związków nieszkodliwych, a posiadających cenne własności lecznicze.

Otóż wykonywane w powyższy sposób przez Emila Fischera syntezy dały ciała chemiczne, posiadające w swej budowie ugrupowanie purynowe; związki takie są zawarte w łupinkach kakowych w postaci t. zw. teobrominy, a także w herbacie pod nazwą kofeiny z domieszką niewielkiej ilości teofyliny, nazwanej przez zakłady Bayera teocyną.

Przez ekstrahowanie uprzednio namoczonych w wodzie ziarn kawy zapomocą benzolu otrzymuje się kofeinę, a z łupinek kakowych zapomocą eteru — teobrominę.

Jak wiadomo, powyżej wspomniane środki lecznicze, t. zw. „diuretica“ oddały ogromne usługi przy leczeniu wodnej puchliny.

W dalszym ciągu znowu z tak niewinnego środka, jakim jest gliceryna, obecna w komórkach zwierzęcych w postaci związanej w tłuszczach, lub lecytyny w mózgu, a zamieniająca się pod działaniem mieszaniny kwasów azotowego i siarkowego na dynamit, otrzymano na drodze różnych przemian chemicznych środek znieczulający, zwany alypiną.

Po rozpowszechnieniu się w lecznictwie omawianych już przedtem preparatów, jak antypiryny, fenacetyny, a także posiadającego specyficzne działanie kwasu salicylowego i jego pochodnej aspiryny, zaprojektowano otrzymanie takiego związku, który co do swego działania fizjologicznego zachowywałby się tak samo, jak wyżej przytoczone środki, lecz nie przez użycie go do wewnątrz organizmu, a tylko przez natarcie nim wprost chorego miejsca zzewnątrz na skórze.

I tym zabiegom stało się poniekąd zadość przez wprowadzenie do lecznictwa bezwonnych estrów kwasu salicylowego pod nazwą mezotanu i spirozalu.

Zdumiewającą zmianę spotykamy również przy tak oddawna wzbudzającym bojaźń ludzką arszeniku, który znowu po przybraniu innej szaty, jako atoksyl, związek aniliny i kwasu arsenowego, albo też jako salvarsan, czyli dwuaminodwuoksyarsenobenzol, wpro-

wadzony pod nazwą preparatu 606 Ehrlicha, przyczynił się do ogromnego postępu w odnośnym kierunku lecznictwa.

Następnie przemysł chemiczno-farmaceutyczny wytwarza z merkaptanu, powstającego ze zwykłego alkoholu etylowego, środki nasenne pod nazwą sulfonalu i trionalu, następnie zaś Emil Fischer otrzymał z kwasu octowego t. zw. weronal.

Fabrykacja tychże środków nasennych, powodująca wydzielanie się niemiłej woni merkaptanu, spotkała się początkowo z wielkim sprzeciwem ze strony władz policyjnych. Np. zakłady elberfeldzkie zmuszone były do chilowego przerwania swej fabrykacji, ale po zastosowaniu wkrótce potem odpowiednich uszczelnień w aparaturze wytwarzanie tych niezbędnych dla lecznictwa środków zostało wznowione.

Kiedy droga wstrętnego wyziewu doprowadzila nas do stanu błogiego snu, to synteza np. hydrastyniny kroczyła zupełnie odmiennym torem. — Otóż w błękitnych kielichach heliotropu znajduje się nadzwyczaj aromatyczne ciało, znane pod nazwą heliotropiny, które znowu przy pomocy pewnych reakcyj chemicznych może zamienić się na substancję gorzką, odgrywającą ważną rolę leczniczą w ginekologji. Ciało to okazało się identyczne z hydrastyniną, wyosabnianą przedtem wyłącznie z rośliny amerykańskiej „Hydrastis canadensis".

Nietylko preparaty chemiczno-farmaceutyczne, ale i składniki działające niektórych narządów zwierzęcych (gruczołów), stosowane w lecznictwie w postaci wyciągów, zostały otrzymane na drodze syntez chemicznych. F. Stolz wyosobnił z nadnercza adrenalinę, fabrykowaną początkowo przez Meister-Luciusa pod nazwą suprareniny.

Zjawisko formalnej konkurencji produktów syntetycznych z wytworami naturalnemi bogatej przyrody przejawia się w powstaniu najróżnorodniejszych olejków i substancyj pachnących, naśladujących do złudzenia piękną florę. Otrzymano zapachy konwalji, wanilji, heliotropu i fiołków, w postaci takich preparatów chemicznych, jak to: kumaryna, wanilina, heliotropina i jonon. Związki te nie są uważane bynajmniej jako surogaty, gdyż budowa chemiczna tych ciał została dokładnie zbadana i zidentyfikowana z budową produktów naturalnych.

Prowadzone bez wytchnienia prace chemików dały w końcu syntetyczną kamforę, fabrykowaną najpierw przez firmę Scheringa, podkopując tym sposobem autorytet monopolu japońskiego.

W tym okresie znowu, kiedy substancja kleista, czyli koloid, występuje na forum badań chemicznych, pozostawiając poza sobą królestwo kryształów i cieczy, zjawiają się nadzwyczajne prace znakomitego chemika Harries'a, który zgromadził olbrzymi materjał naukowy dla syntezy kauczuku. Posiłkując się tak cennym materjałem, dwaj chemicy F. Hofmann i C. Coutelle wprowadzają w roku 1901 w zakładach Elberfeldzkich produkcję syntetycznego kauczuku na większą skalę. Pomimo, że wkrótce potem Harries opracowuje zupełnie inną i lepszą metodę dla syntezy kauczuku na drodze fabrycznej, jednakże własności produktu sztucznego w porównaniu z dobrocią, a także cena kauczuku naturalnego, pozostawiały jeszcze wiele, do życzenia.

Chemja koloidów odegrała, jak wiemy, pierwszorzędną rolę i w przygotowywaniu wielu środków leczniczych, np. w przyrządzaniu roztworów koloidalnych srebra, złota i t. p.

Reasumując całokształt rozwoju preparatów leczniczych w zależności od postępów wielkiego przemysłu chemicznego, pozwolę sobie zaznaczyć, że jak w innych gałęziach przemysłowych, tak i w dziedzinie przemysłu chemiczno - farmaceutycznego głównym bodźcem udaskonalenia się była potrzeba, która zawsze i wszędzie jest matką wynalazków.

Niechaj nam świadczą również dowody ostatniej wojny światowej, kiedy wiedza chemiczna w przystosowaniu do wielkiego przemysłu odegrala ogromnie ważną rolę w kierunku praktycznego zrealizowania swych wieloletnich dociekań naukowych nawet dla wszechstronnej obrony każdego z poszczególnych państw.

---

WŁODZIMIERZ WOLLMANN.
Komarów pod Opawą, Czechosłowacja.

# Jeszcze raz o aspirynie i kwasie acetylosalicylowym.

W Nr. 3 „Kroniki Farmaceutycznej" z wielkim zadowoleniem przeczytałem artykuł p. mag. A. Dłuskiego „Aspiryna i kwas acetylosalicylowy".

Jednak w interesie wiarogodności, muszę zaznaczyć, że aspiryna i większość organicznych związków posiadających grupę $CH^3COO$ ulega łatwo rozkładowi na kwasy: salicylowy i octowy. Rozkład ten powodują: wilgoć, labilny charakter grupy $CH^3COO$, zanieczyszczenia kwasem octowym, poboczne połączenia kwasu octowego i salicylowego, powstające przy wytwarzaniu aspiryny, również rozkład przyspiesza przechowywanie aspiryny w zakorkowanych naczyniach szklanych oraz przechowywanie aspiryny w stanie sproszkowanym. Aby dobrą aspirynę uchronić od zepsucia należy ją przechowywać w suchym a ciemnym miejscu w kartonowych pudełkach, a naczynie apteczne musi posiadać korek, jak przy extracta sicca, z próżnią, powinno ono być wypełnione Calc. oxydat. albo Calc. chlorat. sicc. Również na szybkość rozkładania się aspiryny ma wpływ jej krystalizacja. Najlepiej się przechowywuje aspiryna w postaci drobnych łusek. Fabryki chemiczne są ciągle zajęte wynalezieniem sposobu wytwarzania aspiryny, któraby nie rozkładała się szybko. Brane jest pod uwagę to, że koszta produkcji nie mogą być za wysokie. Zanieczyszczenia, które jednocześnie powstają przy reakcji wytwarzania się aspiryny, jeżeli nie są rafinacją od aspiryny usunięte, wywierają na chorych poboczne działanie, które chorzy w wielu wypadkach jeżeli przez długi czas zażywają aspiryny jednej i tej samej fabryki, są w stanie odróżnić zwłaszcza, jeżeli zażywają aspiryny innego pochodzenia, która znowu zawiera w sobie inne zanieczyszczające ciała. Źle oczyszczane gatunki aspiryny w połączeniu z chininą działają trująco, jak o tem donosiły niejednokrotnie pisma fachowe w czasach po wojnie światowej. W czasach przedwojennych, szczególnie w Rosji było na porządku dziennym uży-

wanie aspiryny z chininą, jednocześnie, i ja podczas swej 19-letniej praktyki aptekarskiej na Podolu i w Kijowie nigdy nie słyszałem, żeby ta ulubiona mieszanina wywoływała niepożądane toksyczne działanie.

Kolegom, którzy się zajmują analizą środków lekarskich, pozwalam sobie zwrócić ich uwagę przy badaniu aspiryny, na niektóre szczegóły a mianowicie: aspiryna nie powinna posiadać zapachu kwasu octowego, punkt topienia przy badaniu aspiryny w praktyce farmaceutycznej nie stanowi rozstrzygającego czynnika. Wogóle, jak o tem już niejednokrotnie ogłaszano w dziennikach farmaceutycznych, i ja podczas swoich długoletnich badań nieraz obserwowałem, aspiryna bądź to bajerowska, bądź inna, zaczyna topnieć już przy 124 — 126 stopniach, to znaczy przy temperaturze, przy której następuje cząsteczkowy rozkład aspiryny na jej komponenty. Odszczepiający się kwas octowy rozpuszcza w sobie w miarę oswobadzania się kwas salicylowy i aspirynę, tym sposobem sprawia złudzenie topnienia się aspiryny. Im czyściejszą jest aspiryna i świeższą, a ogrzewanie aparatu do określania punktu topienia rychlejsze, tem punkt topienia aspiryny będzie bliższym teoretycznego punktu topliwości. W ostatnich czasach proponuje się nagrzanie aparatu do 125 stopni, zanurzenia dopiero wtedy do aparatu kapilary z aspiryną i dalsze ogrzewanie aparatu w tempie 2 stopni na minutę, wtedy ma się możność określenia punktu topienia bez rozkładającego wpływu temperatury. Jest to w laboratorjum kłopotliwą operacją i wymaga obowiązkowo termicznej korektury.

Próba na obecność wolnego kwasu salicylowego za pomocą $FeCl_3$. Przy tej reakcji należy zwracać uwagę, aby mieszanina była zupełnie przezroczysta. Męt i opalescencja wskazują na to, że badana aspiryna jest nieoczyszczoną i zawiera poboczne związki. Obecność kwasu salicylowego (fioletowe zabarwienie) może być dozwoloną do pewnego stopnia (porównanie kolorymetryczne z rozczynem kwasu salicylowego 0,025 na 100,0) i według mnie jest mniej nagany godnem zjawiskiem, aniżeli nadmierna zawartość kwasu octowego, ponieważ kwas octowy rozpuszcza w sobie aspirynę i tym sposobem przyczynia się do dalszej jej hydrolizy.

Miareczkowe określenie aspiryny, które podaje Lunge-Berl w III tomie Chemisch — technische Untersuchungsmethoden, oparte na tej zasadzie, że pewną ilość aspiryny miareczkuje się najpierw $\frac{n}{5}$ alkoholowym KOH, potem zmydla się tymże samym alkohol. $\frac{n}{5}$ KOH i odmiareczkowuje wreszcie nadmiar ługu $\frac{n}{5}$ HCl. Ilość ccm. rozczynu $\frac{n}{5}$ KOH, użyta do neutralizacji i ilość ccm. $\frac{n}{5}$ KOH użyta na zmydlenie grup $CH^3COOR$, powinna być jednakowa. Metoda ta nie daje ścisłych rezultatów. Przed kilkoma laty porównując parę gatunków aspiryny Bayera, za pomocą metody powyższej nie mogłem wyprowadzić żadnego wniosku. Jednocześnie z jednym i tym samym gatunkiem aspiryny zrobiłem 8 określeń i nie było możności osiągnięcia podobnych rezultatów. Przypuszczam, że zależy od tego, że podczas pierwszego miareczkowania wolnej grupy COOH następuje cząsteczkowe zmydlenie grupy $CH^3COOR$. Daleko lepszą

T. TUGENDHOLD.

# Trucizny i ich historja.

*(Ciąg dalszy).*

Przesadne są podania, przejęte od dawien dawna, o ropuchach. Pseudo—Dioskurydes, który około siódmego stulecia naszej ery napisał dzieło „O truciznach i odtrutkach“, powiada: „po spożyciu ropuchy albo żaby następuje wzdęcie ciała przy znacznej bladości, tak że oni (pacjenci) wyglądają jak drzewo bukszpanowe, oddychają ciężko i wydają nieprzyjemny odór z ust, nareszcie czkawka, bardzo często mimowolny wytrysk nasienia“.

Według obrazu pozostawionego potomności, przez malarza Ambrozjusza Pare, żyjącego w 16 wieku, gdy do organizmu człowieka przedostanie się trucizna, którą zawiera ropucha — ciało otrutego przybiera żółtą barwę, osobnik cierpi na duszność i osłabienie serca. Św. Hildegardo w swej „Physica“, napisanej w 12 wieku, powiada: „Ropucha jest bardzo ciepła, bardzo zła i niebezpieczna, na wzór powietrza z deszczem, piorunami i posiada siłę demoniczną“. Ropuchy nazywano „ziemskiemi magnetami“, wierzono, że wyciągają z trujących roślin, w szczególności zaś z trujących grzybów, do których się dotykają, wszystkie ich złe właściwości.

Pogląd ten z biegiem czasu przybrał potworne rozmiary. Uwidacznia to się w opowiadaniu „Trujący krzew szałwji“, napisanym w 1330 r. przez Bocaccia w jego Dekameronie. Para kochanków Pasquino i Simona, usiedli w ogrodzie pod krzakiem szałwji. Pasquino w trakcie rozmowy zerwał liść szałwji, potarł takowym zęby i dziąsła, wnet zmieniła się jego cera twarzy, oślepł, zaniemówił i wkrótce zmarł. Trup nabrzmiał na wzór ropuchy a ciało pokryte zostało ciemnemi plamami; Simonę oskarżono o trucicielstwo. Gdy na miejscu tego zdarzenia nieszczęśliwa dziewczyna opowiedziała przed sędziami cały przebieg sprawy i i potarła sobie zęby szałwją, to i ona zmarła. Wówczas wyrwano z ziemi tą mniemaną trującą roślinę i wyjaśniono przyczynę śmierci obojga kochanków. Pod krzakiem szałwji znaleziono nadzwyczajnej wielkości ropuchę, trujące wyparowania której przyczyniły się do śmierci tej kochającej się pary. Gdy nikt z otoczenia nie miał odwagi do niej przystąpić, ułożono stos drzewa, zapalono takowy i spalono krzew wraz z ropuchą.

Ten cały opis działania jadu ropuchy jest przesadą, jednakże odpowiada w zupełności ówczesnym poglądom. Gdy w 1642 r. w Ferrarze Generosa Marino wynalazł powidełko Orvietom i za to otrzymał stopień doktora medycyny, to w obecności uwierzytelnionych ku temu urzędników, dostarczył dowody wynalezionej przez się odtrutki na truciznę ropuchy. Według podania rozkrajał on dostarczone mu pięć dużych ropuch,

jest metoda G. Mosslera, według której suszoną przez 24 godzin nad kwasem siarczanym aspirynę w ilości 0,5 zmydla się 25 ccm. alkohol. n/2 KOH, przyczem do zneutralizowania i zmydlenia 1,0 aspiryny powinno być zużyte nie mniej niż 0,620 g. i nie więcej niż 0,625 g. KOH. W pierwszym wypadku aspiryna zawiera więcej, niż przepis wymaga, wolnego kwasu salicylowego, w drugim zaś wypadku — za dużo wolnego kwasu octowego.

---

# Referaty z czasopism obcych

## REAKCJA „PYROGALOLOWA" FEARONA JAKO MOŻLIWA PODSTAWA DO OCENY WITAMINY A.

Stanley Gordon Willimold i Thomas Moore.

Po dodaniu do paru kropel oleju, zawierającego witaminy, kryształków pyrogalolu i 5 cm.$^3$ 12% roztworu kw. trójchlorooctowego w eterze naftowym, powstaje czerwonawe zabarwienie po zagotowaniu, po dłuższem staniu lub po dodaniu nadtlenku benzoilu. Autorzy znaleźli, że odczynniki nie muszą być koniecznie absolutnie bezwodne. Używają oni zamiast pyrogalolu eterowego roztworu rezorcyny w ilości 0,5 g. związku na 100 gr. oleju. Do próbówek dodają wzrastające ilości badanego oleju, z odpowiednią ilością rezorcyny, potem 5 cm.$^3$ 10% kwasu trójchlorooctowego w toluolu i 0,5 cm.$^3$ nadtlenku benzoilu w toluolu. Po dwuch godzinach porównywują powstałe zabarwienie kolorymetrycznie z roztworem magenty z dodatkiem błękitu metylenu. Zabarwienie jest proporcjonalne do ilości oleju.

(Biochem. Journ. 20, 869/26).

*Gł.*

## CIAŁO SYNTETYCZNE O DZIAŁANIU NATURALNEJ EFEDRYNY

*(Ephetonina).*

H. Kreitmar podaje, że efetonina, która jest sodą chlorowodorową syntetycznie otrzymanej efedryny, nie różni się niczem w farmakologicznem działaniu od naturalnej, otrzymanej z Ephedra vulgaris. Naturalnie występująca jest tylko optycznie czynną, sztuczna racemiczną.

Zakres działania i sposób stosowania u obydwuch jednakowy. Obydwie posiadają działanie, podobne do adrenaliny z tem, że trwa ono dłużej. Nadto można ją stosować także doustnie.

(Münch. med. Wschr. 73. 190/26).

*Gł.*

## REAKCJA MIĘDZY SUROWICĄ A ALKALOIDAMI.

R. Beütner zauważył, że po zmięszaniu roztworu pilokarpiny z surowicą bydlęcą nie można otrzymać z odczynnikiem Meyera (jodek rtęciowo-potasowy) osadu; z surowicą króliczą następuje także związanie się, lecz w stopniu słabszym, tak że osad powstaje.

---

wyciśnięty z takowych sok zebrał do puharu i wypił. Gdy zbladł, zadrżał i spuchł w przerażający sposób, tak, że spodziewano się rychłej jego śmierci, spożył swą odtrutkę. Wnet wyrzucił z siebie truciznę i powrócił do pierwotnego stanu. Z tego względu odtrutka ta stała się głośną we wszystkich krajach europejskich, jako niezawodny środek przeciw otruciu.

Nasze dwie najważniejsze odmiany ropuchy, szara i zielona, mają poza uszami, na szyi i grzbiecie brodawkowate gruczoły. Gruczoły te zawierają płyn żółtawy, lepki, z którego wydzielono dwie trujące bezazotowe substancje, a mianowicie bufoninę i bufoftalinę. Jeżeli minimalne ilości tych substancji wprowadzić do dróg krwionośnych zwierząt ciepło — i zimnokrwistych, to następuje bardzo szybko porażenie muskułów, na wzór zadanej digitaliny. Po zastrzyknięciu pod skórę, na miejscu ukłócia występuje ropny wrzód, a nawet zgorzelina. Psy, którym wprowadzono ten jad do rany, zdechły po upływie godziny.

Jeszcze Cuvier około 1800 r. twierdził, że ropuchy nie posiadają trujących właściwości. Polegając na wywodach tego znakomitego uczonego, w podręcznikach zoologji czytamy: „ropucha nie jest w stanie przynieść jakiejkolwiek bądź szkody". W jednym z bardzo rozpowszechnionych podręczników nauki o zwierzętach napisano co następuje: „żadna rodzina zwierząt od dawien dawna aż po dzisiaj nie była przez ludzkość tak znienawidzoną i z największą odrazą prześladowaną jak ropucha". Wprawdzie ropuchy pożyteczne są, gdyż wytępiają szkodliwe dla roślin robactwo i jeżeli z tego względu tolerujemy je w naszych ogrodach, to jednakże wskazanem jest, aby przy dotknięciu się tych stworzeń być bardzo ostrożnym.

Według pism starożytnych autorów, krew buhaja używaną była nietylko przez samobójców, ale i przy wykonywaniu aktów śmierci. I tak Herodot[10]) opowiada o śmierci pozbawionego przez Kambysesa tronu, króla Egiptu Psamenita. „Odkryto, że podjudzał on Egipcjan i gdy to dowiódł mu Kambyses, musiał wypić krew buhaja i nagle zmarł". Stało się to w 6-ym wieku przed Chr. Prawie w sto lat później, ateńczyk Temistokles, oskarżony przez swych współziomków o zdradę stanu, skazany został na śmierć. Uciekł i oddał się pod opiekę króla Persów, Artokserkesa. W czasie, gdy objął dowództwo nad perską flotą i wyruszył na bój przeciw swej ojczyźnie, nagle zmarł. Plutarch[11]) mówi o tym zdarzeniu w następujący sposób:

„Następnie poczynił przygotowania do obrządku ofiarnego, na który zgromadził swych przyjaciół.

---

10) Herodot III r. 15.

11) Plutarch. Biografja Temistoklesa r. 31.

U obydwóch surowic można przez strącenie surowicy oddzielić alkaloid i wtedy reakcję otrzymać. Po jednodniowym staniu następuje rozdział między surowicą a alkaloidem.

(Journ. Biol. Chem. 71. 87/26).
*Gł.*

### O POSTACI JODU, PODAWANEGO W CHOROBACH GRUCZOŁU TARCZOWEGO.

Dr. Turrentin z Ameryki podaje, że jod, znajdujący się w niektórych roślinach morskich, wywiera działanie 200 razy mocniejsze w wypadkach przerostu gruczołu tarczowego, niż jodek sodu, względnie inne nieorganiczne sole jodowe. Zjawisko to opiera się prawdopodobnie na tem, że jod w morskich roślinach znajduje się w postaci koloidalnej i przez organizm powoli zostaje wchłaniany.

(Pharm. Zeitung 47.1926).
*F. R.*

### NAMIASTKA INSULINY.

W ostatnich latach insulina stała się prawie niezbędnym środkiem przy leczeniu cukrzycy. Ma ona jednak tę ujemną cechę, że może być stosowana wyłącznie tylko w postaci wstrzykiwań, a nie można jej przyjmować w formie kropel lub tabletek. Po wieloletnich badaniach udało się Frankowi, Rothmannowi i Wagnerowi z wrocławskiego uniwersytetu utworzyć pochodną organicznej zasady guanidyny, która wywiera takież same działanie, jak insulina. Do tej pory stosowano nowy środek, podawany w kapsułkach, w 50 lżejszych i cięższych przypadkach cukrzycy z wynikiem zupełnie zadawalającym.

(Pharm. Presse 22.1926).
*F. R.*

### HYPOGLYKEMICZNE DZIAŁANIE SIARKI

D. Campanacci i R. Balducci podają, że siarka stosowana doustnie, obniża cukier we krwi, nietylko u diabetyków, lecz także u normalnych.

(Klin. Wschr. 5, 2166/26).
*Gł.*

### W SPRAWIE LECZENIA KOKLUSZU.

Ostatnie badania amerykańskich lekarzy wykazały, że występowanie kokluszu połączone jest z mocno kwaśną reakcją krwi. Należy stosować więc w tych wypadkach słabo alkaliczne sole, jak dwuwęglan sodu, węglan wapnia i tlenek magnezu. Przy badaniu krwi chorych na koklusz zauważono spadek ilości fosforanów i bardzo duży wzrost koncentracji jonów wodorowych. Po zastosowaniu środków alkalicznych ilość fosforanów powróciła do normy, kwasowość zmniejszyła się, samopoczucie było lepsze, a wymioty i napady kaszlu ustawały w ciągu dwu tygodni. Dwuwęglan sodu oddawna był używany jako środek domowy przeciw kokluszowi, obecnie stosowanie tej soli, uzyskało potwierdzenie teoretyczne.

Wody mineralne alkaliczne winny być również zalecane obok wyżej wymienionych, jako środek uśmierzający kaszel.

(Pharm. Zeitung 47.1926).
*F. R.*

---

Przedewszystkiem pożegnał się z niemi, później według zwykłego podania wypił krew buhaja, według zaś innych wieści, spożył jakąś inną szybko działającą truciznę. Tak smutnie zakończony jego żywot nastąpił w Magnezji, w 65 r. życia, z których przeważną część przepędził na zaszczytnych publicznych urzędach i dowództwach armjami".

Śmierć Hannibala była następstwem działania krwi buhaja, tak przynajmniej podaje nam to Plutarch[12]). Gdy tego wielkiego wodza pobili Rzymianie, zdradzony przez swych własnych rodaków, opuszczony przez nich, uciekł do króla Bitynji (kraj w Azji mniejszej, między Propontydą i Trackim Bosforem), Prussiasa. Jednakże Hannibal i tutaj nie czuł się bezpiecznym; w obawie, aby nie wydano go w ręce swych wrogów wyrzekł te słowa: „Rzymian, którzy nie mogą się doczekać śmierci starego, znienawidzonego przez nich człowieka, uwolnić należy od tej obawy". W swym mieszkaniu, w pobliżu już dawno nieistniejącej wioski Libyssa, niedaleko zatoki Nikomedji, zażył krwi buhaja, — zaprowadziła go ona tam, gdzie uwolnił się od prześladowania Rzymian. Na placu, na którym Hanibal w 183 r. przed Chr. poszukiwał śmierci i takową znalazł, został pochowany. Od tego czasu minęło dwa tysiące lat i

„Prochy rozwiane, nagrobek spróchniał,
Dom rozpadł się, czyny zczezły".

Dwa prastare cyprysy pełnią straż na miejscu, gdzie spoczął ten wielki wódz. Również tragiczny los wypadł na dolę jego rodaczki, Sophonisby, córki Hazdrubala, a to przez miłość dla ojczyzny.

Nie bacząc na to, że ta śliczna dziewica zaręczyła się z przyjacielem jej lat dziecięcych, Masinissą, zaślubiła znienawidzonego przez się króla Syphaxa z Numidii, jedynie li tylko aby swego małżonka nakłonić, by wraz z swą potężną armją obronił jej miasto rodzinne od napadu Rzymian i aby zbrojnie wystąpił przeciw jej śmiertelnym wrogom. Wobec sprzeniewierzenia się swej kochanki, Masinissa przeszedł na stronę Rzymian, pod dowództwo Scipiona. W 203 r. przed Chr. pod wodzą Scipiona napadł pod Salaka na Kartagińczyków i na wojska numidyjskie Syphaxa. Gdy Masinissa pobił swego wroga i wziął go do niewoli, również i Sophonisba wpadła w jego ręce. Nie zwlekając ożenił się z nią. Scipio zaś w obawie, aby nieprzyjaciółka Rzymian nie nakłoniła swego męża wrogo przeciw niemu, zażądał, aby tą niebezpieczną osobę mu wydano, która wraz z swym orszakiem chciał pokazać Rzymianom przy tryumfalnym wjeździe do swej stolicy. Aby uchronić swą ukochaną od tego upokorzenia, podał jej szybko działającą truciznę, mężnie wychyliła podany jej kubek i rzekła: „Teraz żyć —

---

12) Plutarch. Flaminjusz r. 20.

NOWY RODZAJ MASKI GAZOWEJ PRZECIW TLENKOWI WĘGLA.

Na konferencji bezpieczeństwa publicznego w San Francisko przedstawił J. T. Ryan nowy model ochronnej maski gazowej, służącej przeciw wszystkim szkodliwym gazom. Podczas wojny wynaleziono wiele środków absorbujących gazy trujące, ale nie było do tej pory żadnego przeciw tlenkowi węgla. Obecnie zaradzono temu brakowi przez odkrycie katalizatora, który w obecności tlenu i wilgoci przekształca trujący tlenek węgla w dający się łatwo unieszkodliwić kwas węglowy. Nowy rodzaj maski gazowej umożliwia pracę w atmosferze, zawierającej tlenek węgla, z tem zastrzeżeniem atoli, że zawiera ona przynajmniej taką ilość tlenu, która umożliwia palenie się lampki oliwnej lub świecy.

(Pharm. Presse 22.1926).

*F. R.*

O NOWYM ŚRODKU PRZECIW-ASTMATYCZNYM (PNEUMAROL) Kretschmer.

Pneumarol w kapsulkach składa się z teobrominy, teofiliny, kofeiny, papaweryny, adrenaliny, wilczej jagody, nalewki ze stroiczki, trójnitryny, benzoesanu amonowego, pochodnych kw. barbiturowego, pyrazolonu, fenetydyny, naparstnicy i innych. Czopki zawierają papawerynę, uzaron, adrenalinę, dwumetyloksantyny i kw. barbiturowy. Ma działać wyśmienicie przy ostrym ataku astmy.

(Münch. med. Wschr. 73. 1984/26).

*Gł.*

A. ŻELAZOWSKI.

# Cele i zadania Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej.

*IV. Moralne i prawne interesy pracowników. Poczucie solidarności związkowej.*

Przystępując do przejrzenia ostatniego punktu ogólnych celów i zadań naszego Związku — obrony i zabezpieczenia moralnych i prawnych interesów pracowników, wspomnieć nam wypadnie sprawy napozór nie mające nic wspólnego z kwestjami związkowemi.

Nieraz w szczupłem gronie najgorliwszych związkowców słyszymy szczere głosy: „co nam Związek daje za nasze ciężko zapracowane pieniądze, czy warto należeć do Związku, narażać się na utratę posady lub na prześladowanie ze strony właścicieli aptek i dyrekcji Kas Chorych, po co tracić czas dla Związku, czyż nie lepiej pozostać w domu na łonie kochającej rodziny, lub z przyjaciółmi zabawić się wesoło“? I w rzeczywistości związkowcy mało interesują się sprawami związkowemi i nie przechodzą licznie na zebrania, wnosząc składkę „dla świętego spokoju“, conajmniej połowa pracowników uważa za zbyteczne przystąpienie do Związku.

W takich warunkach Związek, oczywiście, i w naszem pojęciu „wegetuje“, nie posiada właściwego tętna

hańba, śmierć — sława[13]). W historji nie znajdujemy wzmianki, aby to była krew buhaja.

Według słów Strabona[14]), prócz Psemenita, Hannibala, Temistoklesa otruł się krwią buhaja i Midas; wszyscy dobrowolnie, śmierć nastąpiła bardzo szybko.

Sofokles i Arystofanes w swych dziełach również wspominają o krwi buhaja, w sensie, że takowa jest odpowiednią do popełnienia samobójstwa. Arystofanes[15]) mówi „Najlepszym dla nas jest wypić krew buhaja i wybrać śmierć Temistoklesa“. Sofokles[16]) każe wypowiedzieć Helenie: „Powinnam wypić krew buhaja, aby uniknąć niezasłużonych zarzutów“.

Pliniusz [17]) mówi, że krew buhaja łatwo ulega zepsuciu, gdyż bardzo szybko krzepnie. Obszerniejsze dane, co do działania tej trucizny, znajdujemy w dziejach o jadach Pseudo-Diaskurydesa, w których wspomina, aby nie używać leków wymiotnych w charakterze odtrutek, gdyż bryłki, które rozszczepiają się w żołądku, za pomocą ruchu przesuwają się w górę, a ofiary giną z zaduszenia i duszności. To samo twierdzi, żyjący w drugiej połowie siódmego wieku, grecki lekarz Paweł z Eginy[18]), a mianowicie: „wypita krew świeżo zabitego buhaja powoduje duszność i zaduszenie, gdyż zatyka drogi migdałów i przełyku silnemi kurczami“. Jednakowego zdania jest, aby unikać leków wymiotnych, a radzi zjadać figi zerwane w zimie, zawierające dużą ilość soków, wraz z octem zmieszanym z wodą i sodą.

Z doświadczenia codziennego życia wiadomo, że krew buhaja jest w równej mierze tak samo nie trująca, jak i innych zwierząt przeznaczonych na ubój. Rzeczywista istota starożytnego byka nie znaną była toksykologom. Mniemano, że takie szybkie działanie krwi buhaja, opisywane przez starożytnych, przypisać należy gniciu i powstałym ptomainom i toksalbuminom. Mniemanie to nie wytrzymuje krytyki gdyż w starych podaniach mowa jest zawsze o świeżej krwi, a gnilne trucizny z przegniłej krwi, wprowadzone ustami do organizmu ludzkiego, nie mogą przyczynić się do sprowadzenia szybkiej śmierci, a tembardziej momentalnej.

W starożytności przy wypełnianiu kultu poświęconego Mitrze, bożkowi światła, i Cybeby, bogini przyrody, na ołtarzach, gdzie tlił się wieczny ogień zwykle ofiarowywano świeżą krew buhaja. Prawdo-

13) Roeber. F. Sophonisbe str. 103.

14) Strabo I, 8.

15) Arystofanes. Rycerze 83 i 84.

16) Sofokles. Dramat zwrót Heleny.

17) Pliniusz. Historja naturalna, T. II, R. 90 i T. 28, R. 41.

18) Paulus Aegineta. De re medica, T. V, R. 56.

życia ani w walce związkowej, ani w pracy kulturalnej, społecznej czy naukowej.

Usprawiedliwić ten stan możemy ciężką pracą zawodową, pochłaniającą nasze duchowe i fizyczne siły, obowiązkami rodzinnemi oraz zaabsorbowaniem studjami naukowemi.

Lecz, naprawdę, z małemi wyjątkami główną przyczyną jest obojętność nasza dla spraw związkowych, spotęgowana przygnębieniem moralnem powstałem ze złych warunków materjalnych, w jakie jesteśmy wtłoczeni.

Apatja, abulja i sprawy osobiste zanadto owładnęły życiem powojennym pracowników.

Moralne i prawne interesy ich w takim momencie mogą być wielce pokrzywdzone.

Zastanówmy się na chwilę nad temi ważnemi sprawami. Czy dawniej było zawsze lepiej, czy nie mieliśmy lat tłustych i chudych, czy współczesna ostra walka o byt nieznaną była dawniejszym ludziom, którzy pozostawili nam twarde pojęcie o życiu w zdaniu: „bojowaniem jest żywot człowieka".

Świat należy do silnych i zorganizowanych.

Przez długie lata rządzili światem ci wyłącznie, którzy posiadali władzę „z łaski bożej", opartej na Kapitale. Wyłom kolosalny, dzięki filozofom, powstał w Grecji, zdemokratyzowano tam życie i instytucje państwowe. Napłynęły nowe fale barbarzyńców. Zniszczono prawa człowieka, zakuto go na całe wieki w niewolę moralną i materjalną. Dalej spaczono i zatracono ideę Zbawcy ludzkości, ideę komunizmu chrześcijańskiego.

Genjusz Locke'a, Rousseaux, Woltera, całe plejady humanistów, rewolucja francuska, morze krwi przelanej, złożyły się na przywrócenie praw człowieka. Bohaterski wysiłek wolnej, północnej Ameryki, gdzie czynni byli Kościuszko i Puławski, przyczynił się do powstania demokratycznych ustrojów państwowych. Ogłoszono i u nas Konstytucję 3 Maja, wrogo przyjętą przez ogół szlachecki.

Zaniedbania i obojętność na sprawy publiczne u dołu, zła wola i wyzysk u góry, nagromadziły wiele palnego materjału we krwi gaszonego. Uświadomione wreszcie umysły ludzkie na nizinach społecznych, nie mogące znieść dłużej krzywdy doznawanej, coraz więcej i więcej żądały praw ludzkich, praw do życia, praw Pracy w przeciwstawieniu do praw Kapitału.

Tam gdzie największa jest kultura i rozum państwowy, Kapitał stopniowo na drodze pokojowej ustępuje z praw swoich na korzyść Pracy, tam pracownicy zdobywają bez wstrząśnień dobrobyt i siłę moralną, jakie krzewią się w narodzie angielskim.

W państwach monarchicznych liczono, iż wielka wojna uratuje trony i kapitalizm, lecz zawód był straszny a ofiary ogromne.

My, polacy, uzyskaliśmy wolność i niepodległość, demokratyczny ustrój Państwa, a w niem możność zdobycia w drodze pokojowej praw, obrony i zabezpieczenia interesów pracowników.

Otrzymaliśmy już ośmiogodzinny dzień pracy, prawo zakładania związków, prawo koalicji, prawo ubezpieczenia na wypadek choroby, słowem pierwsze podstawy Ustawodawstwa społecznego

Są to pierwociny naszych praw, a już kapitalizm wzmocniony krzyczy i podnosi głowę do walki z nie-

---

podobnie już bardzo dawno spostrzeżono, że krew, ta istota życia, zamienia się pod wpływem ofiarnych płomieni w jad działający bardzo gwałtownie. Przy stapianiu węglanu potasowego, znajdującego się w popiele drzewa z krwią buhaja i innemi organicznemi substancjami wytwarza się cyjanek potasu i do końca 18-go wieku otrzymywano takowy według tego przepisu, podanego przez zgasłego w 1807 r. chemika J. B. Richtera. Wobec tego, że ludy starożytne nie miały wyobrażenia o powstających przy tych zabiegach procesach chemicznych, przemianę tę, powstałą przy tych ofiarach, kładziono na karb wpływów nadzmysłowych. Wierzący w kult Mitry mniemali, że krew buhaja przy tych obrządkach świętych zostaje zatrutą przez skorpjonów i wężów zesłanych przez złego ducha, Arymana. Pogląd ten uwidacznia się na licznie znalezionych kamiennych rzeźbach, wyobrażających Mitrę ofiarowującego krew buhaja. Wyobrażony na takowych skorpjon i trujący wąż, wskazują na pierwotny sposób otrzymywania cyjanku potasu, z tego względu kamienne te płyty są wiarogodnym dokumentem tyczącym się historji chemji.

Porównując działanie cjanku potasu z podanym przez starożytnych pisarzy działaniem krwi buhaja, dojść trzeba do wniosku, że otrucie tą ostatnią przypisać należy działaniu cyjanu.

Cjanek potasu powoduje porażenie dróg oddechowych, otruci umierają przy objawach silnego kurczu po upływie kilku minut. Jak to już powiedziano, według podań Pseudo-Dioskuredesa i Pawła z Eginy, śmierć następuje przy tych samych objawach, a więc tutaj nie mamy do czynienia z surową krwią, a z przemianą takowej w truciznę. Objawy otrucia powstałe przez ukąszenie żmiji Aspisa i skorpjona, są prawie identyczne. Z tego powodu na tych wyobrażeniach kamiennych widzimy te dwa trujące zwierzęta wraz z Mitrą, przynoszącym ofiarę z krwi buhaja. Gdy w starożytności używano popiołu ługowego do przyrządzania potraw, to można przypuszczać, że przy spożyciu ługu pochodzącego z ofiarnych ołtarzy Mitry następowały otrucia. Przeto wytwarzanie się i działanie tej trucizny, przy tych ofiarach nie mogły być zauważone przez znawców jadów tamże zamieszkałych. Możemy bezwzględnie przypuścić, że ta trucizna momentalnie wywołująca śmierć, powstała ze stopienia krwi i soli popiołowych po wyługowaniu i była cjankiem potasu[19]). Ta sól przyjęta do wewnątrz spowoduje śmierć tak szybko, jak zawarty w niej kwas pruski. Obecnie dość często czytamy o otruciach cjankiem potasu.

---

19) Peters H. Das giftige Stierblut des Altertums. Berichte der Deutschen Pharm. Gesellschaft. Rocznik 23, zeszyt 4, str. 243 i dalsze.

mi, do zniszczenia ich, widząc naszą obojętność i słabą chęć do obrony.

A gdzie jest ubezpieczenie na wypadek stałej choroby pracownika, starości, bezrobocia, jak są zabezpieczone moralne i prawne interesy pracowników, gdzie pragmatyka służbowa w Kasach Chorych (regulamin Komisji dyscyplinarnej jest już!)? Gdzie zabezpieczenie rodziny naszej przed nędzą, gdzie pewny dom nad głową, gdzie hygiena pracy, gdzie prawo do życia kulturalnego?

Zabezpieczenia sobie i swojej rodzinie bytu nigdy nie osiągnie pracownik uczciwy swoją pracą, a jeżeli okoliczności pomyślne składające się wyjątkowo pozwolą mu zostać właścicielem apteki, kto zaręczy, iż zmienne koleje losu nie zmuszą go do najemnej pracy. Życie daje nam zanadto częste dowody niepewności materjalnego dorobku. Dzisiejsze hasło bezpartyjności rzucane wyzyskiwanym pracownikom, odciąganie członów od związków, rozbijanie lub ich zapoznawanie mają na celu jedynie osłabienie ruchu związkowego i siły klasy robotniczej, ażeby tym łatwiej utracić Ustawodawstwo społeczne, przywrócić „status quo" z przed wojny.

Panoszy się kapitalizm, oblicza już swe zyski, szykuje się do dalszych ataków.

Nawet w instytucjach robotniczych, jak Kasy Chorych, system kapitalistyczny kwitnie, krzywdząc moralnie i materjalnie pracowników.

Zwróćmy pilną uwagę na to, że związki zawodowe pracowników są instytucjami społecznemi nie zawsze, nie wszędzie i nie przez wszystkie władze państwowe uznawane i tolerowane.

W Sowietach, we Włoszech, na Węgrzech zmniejszono do minimum prawa związków, obecnie Hiszpanja i Anglja chcą ograniczyć działalność związkową, więc i u nas zaczyna się je osłabiać, narazie z boku atakując. Przypomnijmy sobie, że nasza „Farmacja" była Towarzystwem „wzajemnej pomocy", i to co robiła dla członków swoich, czyniła nielegalnie za plecami Towarzystwa.

Koledzy, nie łudźmy się, że prawa nasze są trwałe, co więcej, że spadną nam bez trudu i wielkiego wysiłku pieczone gołąbki. Nie polegajmy na kilku członkach zarządu Związku, ponieważ ci nie są w stanie sami obronić i zabezpieczyć nasze moralne i prawne interesy bez czynnego udziału wszystkich związkowców. Uprzytomniliśmy sobie, z jakiemi ciężkiemi ofiarami zdobyto prawa pracownicze, nie bądźmy więc lekkomyślni, nie narażajmy siebie i naszych następców na krwawe walki o ponowne zdobywanie tego, cośmy już otrzymali. I dlatego, uważamy, iż każdy pracownik, który łamie solidarność związkową, opuszcza bez istotnych przyczyn związek lub stoi po za Związkiem, jest wrogiem nietylko Związku, ale i swoim własnym, ponieważ osłabia siłę klasy pracowniczej.

W zainteresowaniu, w solidarności i w pracy nasza siła. Czytajmy utwory naszego Wieszcza nieśmiertelnego, który nawołuje „ramię do ramienia".

Nasze żony częstokroć powstrzymują nas od udziału w pracach Związku, gdyż nie widzą niebezpieczeństw, na jakie narażeni jesteśmy i my i nasze dzieci ze strony sił nam wrogich.

Przyjaciele nasi, jeżeli są szczerymi i rozumnymi przyjaciółmi, nie będą zatrzymywali nas stale przy biesiadnym stole i wesołej rozmowie, odciągając od Związku, pojmując, że tylko silna, zasobna, czynna organizacja może jedynie utrwalić przyjacielskie i rodzinne stosunki pracowników.

Z drugiej strony nie wymagajmy od Związku rzeczy dzisiaj niemożliwych (pożyczek kilkusetzłotowych, pracy natychmiastowej, skutecznej obrony we wszystkich wypadkach), miejmy cierpliwość.

Bierzmy sprawy związkowe w swoje ręce, poznajmy nasze prawa i obowiązki, brońmy je i wypełniajmy. Przybywajmy jaknajczęściej do siedziby Związku z naszą rodziną i przyjaciółmi, czuwajmy sami nad naszemi sprawami, organizujmy się we wszystkich naszych potrzebach życiowych, brońmy wspólnie i zabezpieczajmy nasze interesy moralne i materjalne, walczmy o lepsze Jutro.

Solidarność i siła zbiorowa jest potęgą, która łamie wszelkie przeszkody, „gwałt gwałtem odciska", wzmacnia ducha, zabezpiecza teraźniejszość i przyszłość, przynosi zawsze zwycięstwo.

To jest nasza ideologja, to są nasze cele i zadania, szczęśliwi, rozumni, wolni obywatele Pracy, w niezależnem, kulturalnem i zasobnem Państwie demokratycznem.

Koleżanki i Koledzy, na stanowiska!

„Zestrzelmy myśli w jedno ognisko,
I w jedno ognisko — duchy".

*A. Mickiewicz.*

---

# Ustawy i rozporządzenia władz.

## PROJEKT ROZPORZĄDZENIA (Z MOCĄ USTAWY) PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ O UBEZPIECZENIU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

*(Dokończenie).*

Art. 30.

Prawo do jednorazowej odprawy ma:

1) ubezpieczony, który stał się niezdolny do wykonywania swego zawodu, a nie ma prawa do renty inwalidzkiej, jedynie z powodu nieprzebycia okresu wyczekiwania (art. 16, ust. 1 i 5);

2) wdowa (wdowiec), pozostała po ubezpieczonym, nie mająca prawa do renty wdowiej jedynie z powodu nieprzebycia przez ubezpieczonego okresu wyczekiwania, o ile sam ubezpieczony nie podjął odprawy w myśl p. 1;.

3) w braku uprawnionej wdowy (wdowca), prawo to mają łącznie sieroty.

Podjęcie odprawy wyczerpuje wszystkie uprawnienia, odpowiadające zaliczonemu okresowi ubezpieczenia.

*Podstawa wymiaru świadczeń i ich wysokość.*

Art. 32.

Podstawę wymiaru zasiłku z powodu braku pracy stanowi płaca podstawowa tej grupy zarobkowej

(art. 14), która odpowiada przecięciu płac podstawowych z ostatnich 6 miesięcy ubezpieczenia, przed zajściem okoliczności, uprawniających do tego zasiłku.

Podstawę wymiaru świadczeń emerytalnych (art. 15 lit. B) stanowi płaca podstawowa tej grupy zarobkowej (art. 14), która odpowiada przecięciu płac podstawowych wszystkich miesięcy składkowych, podlegających zaliczeniu do ubezpieczenia.

W wypadku, przewidzianym w art. 16, zdanie ostatnie, świadczenia wymierza się tak, jak gdyby okres wyczekiwania został przebyty, przyczem dla miesięcy, brakujących do czasu wyczekiwania, przyjmuje się płacę podstawową ostatniej grupy zarobkowej przed zajściem nieszczęśliwego wypadku.

Art. 33.

Zasiłek dla pozostających bez pracy składa się z zasiłku zasadniczego i zasiłku rodzinnego.

Zasiłek zasadniczy wynosi dla samotnych 30%, zaś dla utrzymujących rodzinę 40% podstawy wymiaru zasiłku w razie braku pracy (art. 32 ustęp 1 i 2).

Zasiłek rodzinny wynosi 10% zasiłku zasadniczego, za każdego niezarobkującego, a pozostającego na utrzymaniu ubezpieczonego członka jego rodziny (art. 34), z tem, że nie może on przekroczyć wysokości zasiłku zasadniczego.

Art. 34.

Za członków rodziny w rozumieniu art. 33, uważa się:

1) małżonka,

2) dzieci i dalszych wstępnych, pasierbów i rodzeństwo wszystkich do 18 lat życia, względnie ponad 18 lat w wypadkach i pod warunkami, określonemi w art. 28.

Art. 35.

Składka za ubezpieczenie na wypadek choroby pozostających bez pracy (art. 20) ma być opłacana do takiej płacy podstawowej, ażeby ewentualny zasiłek chorobowy pozostającego bez pracy równał się otrzymanemu (przed zachorowaniem) zasiłkowi z powodu braku pracy (art. 33).

Art. 36.

Z tytułu zapomogi na podróż zwraca się wykazane koszty przejazdu, wedle najniższej taryfy do miejscowości, w której pozostający bez pracy otrzymał zajęcie.

**Art. 37.**

Renta inwalidzka składa się z kwoty zasadniczej i kwoty wzrostu renty.

Kwota zasadnicza wynosi 40% podstawy wymiaru świadczeń emerytalnych.

Kwota wzrostu renty wynosi 1/6% podstawy wymiaru za każdy dalszy miesiąc po 120 miesiącach składkowych, dochodząc po 480 miesiącach składkowych do wysokości kwoty zasadniczej.

Jednakże w żadnym wypadku renta inwalidzka nie może wynosić mniej, niż 50 złotych miesięcznie.

Wysokość renty starczej równa się wysokości renty inwalidzkiej, jaką otrzymałby uprawniony do renty starczej, gdyby w chwili, od której rozpocząć się ma wypłata renty starczej, był niezdolny do wykonywania zawodu.

Art. 41.

Renta wdowia (wdowca) wynosi 3/5, renty dla sieroty niezupełnej 1/5, zaś dla sieroty zupełnej 2/5 renty, jaką pobierała osoba ubezpieczona, albo do jakiej ta osoba nabyła uprawnienie w chwili śmierci.

Art. 43.

Jednorazowa odprawa dla ubezpieczonej wdowy (wdowca) lub dzieci równa się rocznej, dla jednego zaś z rodziców półrocznej, ostatniej płacy podstawowej ubezpieczonego.

*Świadczenia w naturze.*

Art. 65.

Osoby otrzymujące renty inwalidzkie, starcze, wdowie, lub sieroce, mogą być umieszczane na własne żądanie, względnie na żądanie opiekuna lub kuratora w zakładzie dla inwalidów, starców lub sierot, za potrąceniem na ten cel renty w całości lub w odpowiedniej części, przyczem osoby, korzystające ze świadczeń w naturze przez umieszczenie ich w tego rodzaju zakładach lub w innej formie na rachunek należnej im renty, nie są uważane za osoby, korzystające z opieki społecznej.

Art. 66.

Część renty, nieużytą na pokrycie świadczenia w naturze, należy wypłacać uprawnionym, względnie ich prawnym zastępcom.

*Zwrot składek.*

Art. 68.

Osoba płci żeńskiej, która osiągnęła 60 miesięcy składkowych, a w ciągu roku po opuszczeniu posady wyszła zamąż lub w ciągu roku po zawarciu małżeństwa opuściła posadę, uzasadniając obowiązek ubezpieczenia w myśl niniejszego rozporządzenia, ma prawo do zwrotu przypadającej na nią części składek, rzeczywiście za nią uiszczonych.

*Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.*

Art. 69.

Dla przeprowadzenia ubezpieczenia, unormowanego niniejszem rozporządzeniem, tworzy się Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, których ilość, siedzibę i właściwość terytorjalną określi Minister Pracy i Opieki Społecznej.

Art. 70.

Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych i Związek Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych są instytucjami publiczno-prawnemi, samo-

rządnemi według zasad, określonych w niniejszem rozporządzeniu, mogą one we własnem imieniu nabywać prawa i zaciągać zobowiązania, pozywać przez sądy i być pozywane.

*Środki na pokrycie świadczeń ubezpieczonych.*

Art. 97.

Na pokrycie świadczeń przewidzianych w niniejszem rozporządzeniu, służą składki płacone za każdy miesiąc kalendarzowy, w którym pracownik podlega obowiązkowi ubezpieczenia (art. 7).

Za uiszczenie składki, należnej z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia, odpowiada tylko pracodawca.

Art. 98.

*Wysokość składki* na pokrycie świadczeń przewidzianych w niniejszem rozporządzeniu *na wypadek braku pracy, wynosi na przeciąg pierwszych 5 lat — 2% płacy podstawowej* w odpowiedniej grupie zarobkowej (art. 14), z zaokrągleniem do najbliższej dziesiątki groszy w górę, począwszy od 5-ciu groszy, zaś w dół przy mniejszej ilości groszy.

Art. 99.

*Wysokość składki na pokrycie świadczeń emerytalnych* (art. 15 lit. B) *wynosi na przeciąg pierwszych 5 lat 8% płacy podstawowej w odpowiedniej grupie zarobkowej* (art. 14).

Art. 100.

1) gdy pracownik otrzymuje wynagrodzenie w granicach ponad 60 zł. do 400 zł. miesięcznie, pracodawca płaci 3/5, zaś pracownik 2/5 składki przypadającej w danej grupie zarobkowej w myśl art. 98 i 99.

2) gdy pracownik otrzymuje wynagrodzenie 400 złotych do 800 zł. miesięcznie pracodawca i ubezpieczony płacą po połowie składki;

3) gdy pracownik otrzymuje wynagrodzenie ponad 800 miesięcznie pracodawca płaci 2/5, zaś pracownik 3/5 składki.

Art. 101.

Część składki, przypadająca na obowiązkowo ubezczonego, w myśl postanowienia art. 100, potrąca pracodawca przy wypłacie z wynagrodzenia należnego ubezpieczonemu za odnośny okres płatniczy.

Potrącenie może być wykonane wstecz tylko za 2 ostatnie okresy płatnicze; nie potrącone zaś składki pokrywa całkowicie pracodawca z własnych funduszów.

Art. 102.

Składki (art. 98 i 99) płatne są za każdy miesiąc kalendarzowy, w którym pracownik podlegał obowiązkowi ubezpieczenia (art. 7), z dołu w ciągu pierwszych 10 dni następnego miesiąca kalendarzowego, a w celu kontroli nad wykonaniem obowiązku ubezpieczenia i właściwego obliczenia należnych składek obowiązany jest pracodawca przesyłać w tym samym terminie wykazy osób, zatrudnionych w poprzednim miesiącu kalendarzowym podlegających obowiązkowi ubezpieczenia w myśl niniejszego rozporządzenia oraz obliczenie zapadłych składek.

Ubezpieczony ma prawo uskuteczniać zgłoszenia na własną rękę.

Pracownik obowiązany jest zawiadomić pracodawcę o zmianach, zaszłych w jego stosunkach rodzinnych, które mają znaczenie dla ubezpieczenia, unormowanego niniejszem rozporządzeniem.

Art. 108.

Pracodawca odpowiada sądownie za wyrządzenie szkody pracownikowi, wynikłej wskutek zaniedbania przepisanych niniejszem rozporządzeniem zgłoszeń, zaś Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych obowiązany jest dostarczyć pracownikowi obliczenia świadczeń, których pracownik został pozbawiony wskutek niewypełnienia obowiązku, ciążącego na pracodawcy.

---

# Sprawy zawodowe.

Nr. 1.

*Skład osobowy Państwowej Komisji Egzaminacyjnej na stopień Prowizora Farmacji w okresie: 1926/27 — 1929/30 rok akademicki.*

Przewodniczący prof. Dr. Władysław Mazurkiewicz.

Członkowie Komisji: prof. Dr. Stefan Pieńkowski — egzaminator z fizyki, prof. Dr. Witold Stefański — egz. z zoologji, prof. Dr. Stanisław J. Thugutt — egz. z mineralogji z krystalografją, prof. inż. Adam Koss — egz. z chemji nieorganicznej, doc. inż. Stanisław Wisłouch — egz. z botaniki lekarskiej z mikrobiologją, prof. Dr. Wiktor Lampe — egz. z chemji organicznej, prof. Dr. Bronisław Koskowski—egz. z farmacji z recepturą i dawkowaniem i z ustawodawstwa aptekarskiego, prof. Dr. Władysław Mazurkiewicz — egz. z farmakognozji, prof. Dr. Jan Zalewski — egz. z chemji farmaceutycznej i toksykologicznej, prof. Dr. Zygmunt Radliński — egz. z pierwszej pomocy w nagłych wypadkach. Vacat. — Komisarz Rządowy, przedstawiciel Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia M. S. Wewn.

Za zgodność
*prof. Inż. Adam Koss.*
Kierownik Kursów Prowizorskich z ramienia Wydziału Farmac. Uniwersyt. Warszawsk.

Warszawa, dn. 30.IV 1927 r.

Nr. 2.

ROZPORZĄDZENIE.

1. Wykłady i ćwiczenia kończą się na Kursach Prowizorskich w roku bieżącym z dniem 14 maja.
2. Między 16 — 20 maja wywieszone będą w Dziekanacie Wydziału Farmaceutycznego i w Sekretarjacie Kursów listy osób, dopuszczonych do egzminów przejściowych na kurs II-gi.
3. Osoby, umieszczone na liście dopuszczonych, winny w terminie między 20 — 25 maja wnieść podanie na imię Kierownika Kursów i opłatę, która, stosownie do § 4 Regulaminu Egzaminów na Kursach z d. 4.III 1927 r. Nr. IV. S. W. 995/27, wynosi 100 (sto) zł.
4. Podania i opłatę składa się w Sekretarjacie Wydziału Farmaceutycznego przy ul. Krakowskie Przedmieście Nr. 26/28 (Gmach Porektorski), jednocześnie, w godzinach, które będą wskazane w osobnem ogłoszeniu.
5. Na dowód wpłaconego wpisu otrzymuje się pokwitowanie i stosowną adnotację w wykazie („indeksie").
6. Żadne ulgi w opłacie lub prolongaty stosowane nie będą.
7. Od złożenia podania i wniesienia wpisowego nie jest wolna absolutnie żadna osoba z pośród dopuszczonych do egzaminów.

8. Również nikt nie jest wolny od obowiązku osobistego stawienia się na egzamin w oznaczonych: dniu i godzinie pod groźbą skreślenia z listy słuchaczów(ek).
9. Szczegółowy rozkład egzaminów ogłoszony będzie przed 1-ym czerwca.
10. Podczas wszystkich egzaminów należy mieć przy sobie wykaz („indeks") na każde żądanie Komisji Egzaminacyjnej.
11. W dniu następnym po egzaminie należy złożyć wykaz („indeks") w Sekretarjacie Wydziału Farmaceutycznego w celu wciągnięcia stopnia, otrzymanego na egzaminie dnia poprzedniego.
12. Niniejsze obowiązuje zarówno Kursy w Warszawie, jak i filję ich w Łodzi.

UWAGA: Osoby niedopuszczone do egzaminów przejściowych, czy to z powodu niedostarczenia niezbędnych dokumentów (rozp. patrz „Kronika Farmaceut." z września 1926 r. Nr. 9 i z kwietnia 1927 r. Nr. 4), czy to z powodu niezaliczenia im ćwiczeń lub wykładów (§ 2 Regulaminu Egzaminów na Kursach), — zostaną automatycznie skreślone z listy słuchaczów(ek).

*prof. Inż. Adam Koss.*
Kierownik Kursów Prowizorskich
z ramienia Wydziału Farmaceut.
Uniwersytetu Warszawskiego.

Warszawa, dn. 30.IV 1927 r.

Nr. 3.
ROZPORZĄDZENIE.

Kierownictwo Kursów Prowizorskich podaje do wiadomości, że Sekretarjat Kursów nie zawiadamia personalnie nikogo ze słuchaczów(ek) o dopuszczeniu względnie niedopuszczeniu do egzaminów przejściowych na II kurs, oraz nie udziela wogóle żadnych wyjaśnień pisemnych lub ustnych w sprawie egzaminów, ponieważ z chwilą ogłoszenia listy dopuszczonych cała akcja przechodzi do Państwowej Komisji Egzaminacyjnej z siedzibą w lokalu Wydziału Farmaceutycznego. Listy dopuszczonych będą wywieszone w miejscach, wskazanych w punkcie 2-im rozporządzenia Nr. 2.

Poza rozporządzeniem informacyjnem Nr. 2 z dnia 30.IV r. b., umieszczonem w niniejszym numerze „Kroniki Farmaceutycznej", innych wyjaśnień ze strony Kierownictwa Kursów nie będzie.

Słuchacze(ki) nie mogą tłómaczyć się nieznajomością niniejszych rozporządzeń Nr. 2 i Nr. 3.

*prof. Inż. Adam Koss.*
Kierownik Kursów Prowizorskich
z ramienia Wydziału Farmaceut.
Uniwersytetu Warszawskiego.

Warszawa, dn. 1.V 1927 r.

---

# Głosy Związkowców.

## FUSZERKA I PARTACTWO LEKARSTW W APTEKACH.

Pod mianem fuszerki rozumiemy nieprzepisowe przygotowywanie lekarstw przez zamianę leków środkami tańszemi i gorszemi, przez zmniejszenie ilości lub niedodanie zupełne przepisanego środka.

Partactwo jest to nieumiejętne i niedbałe wykonanie czynności zawodowej.

Fuszeruje aptekarz np. jodynę, gdy zmniejsza dla zysku przepisową ilość jodu lub zamienia spirytus czysty (etylowy) spirytusem skażonym, uprawia zaś partactwo przez złe przygotowanie emulsyj, pigułek, proszków, przez niedostateczną kontrolę receptury i t. d. Na pytanie, czy powyższe rzeczy praktykują się w aptekach, stwierdzamy, że zdarza się to naogół b. rzadko, a w jakich warunkach to się dzieję, gdzie i kiedy wyjaśniamy niżej.

W czasach przedwojennych w bardzo nielicznych wypadkach dało mi się słyszeć o fuszerce i partactwie w aptekach.

W ciągu trzydziestoletniej bez mała pracy w aptekach, raz jeden natrafiłem na niesumiennego właściciela apteki, który spróbował sfuszerować pewien leczniczy preparat dla fabrycznej apteki, lecz stanowcza postawa przyjęta przez pracowników z groźbą podania tego nadużycia do publicznej wiadomości, zmusiła go do zniszczenia przygotowanego lekarstwa.

Nie używano wówczas w aptekach sił technicznych do przygotowywania lekarstw, starano się usilnie prowadzić apteki wzorowo, jako zaszczytne powołanie w służbie dla cierpiących.

Znane są nazwiska zasłużonych aptekarzy: Gessnera, Klawego, Mutniańskiego, Rutkowskiego, Wendy i wielu innych.

Wzorowość ich fachowa, jakkolwiek byli posiadaczami mniejszych aptek, była równa wzorowości Ferreina, właściciela wielkiej apteki w Moskwie, o którym mówi w Nr. 7 b. r. „Apotheker Zeitung", że zauważywszy opuszczoną jedną pigułkę na podłogę, Ferrein wrzucił do zlewu gotowe pigułki, mówiąc do farmaceuty: „pigułki nie wolno wyrabiać na posadzce".

Należy zaznaczyć, że wszyscy wzorowi aptekarze szanowali i odpowiednio wynagradzali swoich współpracowników, których szlachetną ambicją było ścisłe i dokładne „lege artis" wykonanie leku.

Lecz czasy zmieniły się na gorsze.

W Rosji Sowieckiej, według wyżej wspomnianego pisma, „dawny robotnik z fabryki fortepianów jest obecnie zarządzającym dawniejszą apteką nadworną ostatniego cara.

Niejedna z aptek czuje się szczęśliwą, jeżeli od czasu do czasu zasięgnąć może rady felczera lub akuszerki." Kolega O. komunikuje nam, że kierownikiem jego apteki w gub. Włodzimierskiej został Miszka, chłopiec do posług.

Ale i tem dzisiaj (p. Chimiko-Farmacewticzeskij Żurnał Nr. 3, 1927) uznano za naglącą potrzebę przedłużenia studjów farmaceutycznych do trzech lat i powierzenia aptek i czynności związanych z apteką wykwalifikowanym zawodowcom.

U nas również wzamian farmaceutów wprowadzono do aptek siły techniczne, prawników, agronomów, drogistów, lekarstwa zaś są wyrabiane z materjałów gorszych, nieodpowiadające wymaganiom farmakopei. Jest to partactwo i fuszerka, które przypisać należy ogólnym warunkom powojennym, pewnemu rozprzężeniu życia gospodarczego, ignorowaniu ustaw obowiązujących. Jednakże nasz Państwowy Instytut Farmaceutyczny w swoich sprawozdaniach stwierdza stałą i znaczną poprawę dobroci lekarstw.

Lecz o celowej fuszerce nie słyszeliśmy, i w imię sprawiedliwości protestujemy przeciwko zarzutom, ogłoszonym w wyjaśnieniach Min. Pracy i Opieki Społecznej do projektu Ustaw Kas Ubezpieczeń Społecznych.

Ze zdziwieniem przeczytaliśmy uzasadnienia potrzeby otwierania aptek kasowych z powodów, jakoby przygotowywania przez apteki prywatne lekarstw złego gatunku, oraz pomniejszania ilości przepisanych środków. Tak źle naogół nie jest. Natomiast posiadamy dokumenty urzędowe, które stwierdzają, iż niektóre apteki Kas Chorych wydają ubezpieczonym lekarstwa nieodpowiadające wymaganiom farmakopei.

Protesty nasze wywołują u kierowników tych instytucji społecznych nieprzychylne ustosunkowanie się do Związku, a sumiennych pracowników, wstrzymujących się od wydania złych leków chorym, zawiesza się całemi miesiącami, oddając ich do sądu dyscyplinarnego.

W świeżo zatwierdzonym przez Zarząd Kasy Chorych m. Warszawy regulaminie dla Komisji dyscyplinarnej do spraw pracowników § 18 głosi: „Jeżeli naruszenie obowiązku służbowego ma cechy czynu karygodnego, zagrożonego powszechnemi ustawami karnemi, Dyrektor czyni doniesienie karne. Czemuż więc Kasa Chorych nie uznaje naszych praw obywatelskich do wnoszenia protestów i zażaleń, gdy widzimy, że postępowanie Dyrekcji i Lekarza Naczelnego nie są zgodne z obowiązującemi ustawami aptecznemi?

Kneblowanie ust okólnikami Dyrekcji, pragnącej zamknąć Kasę Chorych przed światem na dwa rygle, jak piszą „Nowiny Lekarskie" w Nr. 2, nie prowadzi do pożądanego celu, potrzebna jest sanacja i gruntowna reforma wewnętrzna działu aptekarskiego w Kasach Chorych, począwszy od zmiany kierowników i referentów, nie mających dokładnego pojęcia o zadaniach i potrzebach aptekarstwa.

Czyż jest dopuszczalnem w praworządnem Państwie, ażeby Komisarz rządowy upoważniał siłę techniczną, drogistę, do przygotowywania i wydawania ubezpieczonym lekarstw, obchodząc się bez aptekarza, i mając na względzie tylko doraźną i krótkowzroczną oszczędność?

Czy wobec tych i innych karykaturalnych warunków farmaceuta, szanujący siebie i swój zawód, może przyjąć kierownictwo wydziału aptecznego w Kasie Chorych, będąc całkowicie zależnym w dostawach leków i przyjmowaniu do pracy fachowców od osób nic wspólnego niemających z farmacją?

Czy opinja Związku w sprawach personalnych jest bez znaczenia?

Nie wątpimy, że te pilne sprawy w interesie dobra ludności będą uregulowane i Min. Pracy i Opieki Społecznej przywróci prawny porządek w Kasach Chorych i usunie siły techniczne z aptek, oraz ignorowanie naszego zawodu. Panowie Inspektorzy Farmaceutyczni spełnią swoją powinność bez względu na charakter apteki.

Farmaceuci ze swej strony nie mogą tolerować fuszerki i partactwa w aptekach, domagają się więc przywrócenia ustalonej normy wyrabiania 50 recept na zmianę oraz dostawy do aptek leków o wypróbowanej dobroci.

W walce tej pracownicy ponoszą ciężkie osobiste ofiary, które wierzymy, nie pójdą na marne.

Wzorowość aptek Ferreinów i Mutniańskich musi być wszędzie przywrócona, gdziekolwiek jest zaniedbana.

A. Ż.

# Ruch Związkowy.

## Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. Z. F. P.

Na posiedzeniach Komitetu Wykonawczego w dniach: 6.IV i 12.IV r. b. rozpatrzono, względnie załatwiono, sprawy następujące:

1. Kwartalne sprawozdanie finansowe kol.-skarbnika Zarządu Główn. i Kursów Prowizorskich.

2. Sprawozdanie komisji, powołanej uchwałą Komitetu Wykon. do opracowania poprawek i uzasadnień do projektów ustaw o Sądach Pracy, Ochronie Pracy i o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, oraz o ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do zarobkowania i t. d.

3. Pisma Dep. Służby Zdrowia o odpowiedzialności za dobroć leków wydawanych z aptek i o pracy w aptekach magistrów nowego typu.

4. Zatwierdzenie wyroku Sądu koleżeńskiego w sprawie wykluczenia ze Związku p. Michała Dąbrowskiego.

5. Udzielenie pomocy doraźnej kolegom zredukowanym. Oddz. Warszawskiego.

6. Zaangażowanie M-ra St. Krauzego na stanowisko kierownika działu naukowego Kroniki Farmaceutycznej.

7. Przyjęcie udziału na Wystawie Sanitarno-Higjenicznej w Warszawie.

## ODDZIAŁ WARSZAWSKI.

W dalszym ciągu zostali przyjęci w poczet członków koledzy: (numeracja wskazuje na ilość członków przyjętych w rogu bieżącym)

23. Tadeusz Tomaszewski, mag. farm.,
24. Zygmunt Kwiatkowski, mag. farm. prac. apt. pryw.,
25. Tadeusz Kaczorek, mag. farm. prac. apt. pryw.,
26. Jadwiga Orłowska, podapt., prac. K. Ch.,
27. Henryk Kirsch, uczeń, prac. apt. pryw.,
28. Adofl Gadomski, mag. farm.,
29. Antoni Gozdek, mag. farm., prac. K. Ch.
30. Władysław Łempicki, mag. farm. prac. apt. pryw.
31. Władysław Sobolewski, uczeń, prac. apt. pryw.

Wykreślono na własne żądanie kol. Wysokowskiego, oraz na zasadzie wyroku Sądu Koleżeńskiego p. Michała Dąbrowskiego.

W dniu 24 kwietnia odbyło się kwartalne zebranie członków, na którem ppdpł. apt. Andrzej Boczkowski wygłosił ciekawy i obszerny referat na temat wojny chemicznej. Po wysłuchaniu referatu, zebranie powołało Komitet w osobach kolegów: S. Ciechowskiego, K. Dąbrowskiego, H. Jakubowskiego, R. Stockiego i K. Wicherta, których zadaniem będzie zorganizowanie przy Związku Oddziału Obrony Przeciwgazowej.

Sprawozdanie Zarządu i budżet na 1927 r., zebranie przyjęło do wiadomości zatwierdzającej.

Od zapisujących się do Biura Pośrednictwa Pracy uchwalono przyjmować, tytułem zwrotu kosztów korespondencyjnych, 3 złote od kol. zamiejscowych i 2 złote — od kolegów zamieszkujących w Warszawie. Upoważniono Zarząd do reorganizacji biura Oddziału, zarówno sekretarjatu jak i biura pośrednictwa pracy, w kierunku sprawniejszej działalności tychże.

Do Komisji Rewizyjnej powołano kol.: Domańskiego i Grochowskiego. W sprawie wyborów do Rady Miejskiej postanowiono działać wspólnie z grupą in-

teligencji pracującej, zbliżonej do P. P. S.

Ciekawy materjał, jaki dał nam w referacie swym ppłk. apt. A. Boczkowski, wykorzystany zostanie przez nas w następnych numerach.

ODDZIAŁ LWOWSKI.

Na jednym z posiedzeń Zarządu Zw. Oddziału Lwowskiego, kol. mag. Wohlman, skarbnik, przedstawił Zarządowi stan finansowy tego Oddziału, nadmieniając, że powodem tego jest opieszałość wielu kolegów (żanek) w płaceniu składek miesięcznych.

Na skutek powyższego, wysłano wszystkim kolegom (żankom) upomnienia celem spłacenia tych zaległości, z tem zastrzeżeniem, że o ile nie wyrównają swe zaległości, będą bezwzględnie skreśleni z listy członkowskiej, zarazem zostanie wstrzymana dla nich wysyłka Kroniki Farm.

Mimo wysłanych urgensów, kilku tylko kolegów, poczuwających się do obowiązku, spłacili bądź to częściowo, bądź to w całości swoje zaległości, część zaś kolegów nie daje nawet znaku życia o sobie a przeważnie ci koledzy, którzy zalegają z wkładkami od kilkunastu miesięcy.

Zdarzają się bardzo często takie wypadki, że koledzy otrzymując posadę gdzieś na prowincji, nie zawiadamiają Zw. o miejscu zamieszkania, przez co narażają Zw. na niepotrzebne koszta, stratę czasu i w ten sposób Związek nie może utrzymać w biurze dokładnej ewidencji członków.

Zarząd Związku zwraca się tą drogą do wszystkich p. kolegów i koleżanek z prośbą o wyrównanie swych zaległości najdalej do dnia 15 maja b. r. w przeciwnym bowiem razie, zmuszeni będziemy postąpić w myśl obowiązujących przepisów statutu.

Związek zawiadamia równocześnie, Sz. Panów Kolegów (żanek), że w biurze tut. Zw. zaprowadzono dwurazowe urzędowanie t. j. od ½11 do ½2 przed południem i od godz. 5 do 7 po poł. specjalnie dla kolegów z prowincji.

Prezes (—) *Mr. I Cellermajer.*
Sekretarz (—) *Mr. D. Sandner.*

ODDZIAŁ KALISKI.

Zarząd Oddziału Kaliskiego ukonstytuował się jak następuje: Chrzanowski Władysław (prezes), Laskowski Edward (wiceprezes), Chodakowski Bronisław (sekretarz), Nowicki Ryszard (skarbnik), Cyranowski Józef (gospodarz).

---

# Nasz konkurs.

*Redakcja „Kroniki Farmaceutycznej", pragnąc obudzić zainteresowanie w szerokich kołach swych czytelników sprawami społeczno-zawodowemi, ogłosiła*

*KONKURS*

*na pracę, której tematem byłoby zagadnienie z dziedziny społeczno-zawodowej, ujęte z punktu widzenia pracowniczego. Wybór tematu i forma literacka pracy — dowolne (rozprawa, nowela i t. p.)*

*Dla przykładu wysunięte zostały następujące tematy:*

*1. Zarys historyczny rozwoju organizacji zawodowych w jednej z dzielnic (ośrodków) Państwa.*

*2. Warunki bytu pracowników (farmaceutów) w latach przeszłych i obecnie, w większych ośrodkach i prowinc, i konjunktury na przyszłość.*

*3. Zestawienie poglądów ogółu pracowniczego na zagadnienia społeczno-zawodowe w różnych dzielnicach Państwa z wyłuszczeniem przyczyn, które wpłynęły na odmienne ukształtowanie się tychże.*

*4. Uwagi krytyczne do projektu Ustawy Aptekarskiej.*

*5. Co nam (zawodowi i pracownikom) dały Kasy Chorych?*

*6. Rola farmaceuty w życiu społecznem.*

*7. Przeżycia osobiste w karjerze zawodowej.*

*Za prace wyróżnione Redakcja przeznacza dwie nagrody:*

*I. — zł. 150.00.*
*II. — zł. 75.00.*

*Termin nadsyłania prac konkursowych upływa z d. 10 czerwca r. b. Rozmiar prac — 1½ do 4-ch kolumn (stronic) druku rozmiaru Kroniki. Niezależnie od przyznanych nagród prace honorowane będą od wiersza według przyjętych norm. Redakcja zastrzega sobie prawo nabycia prac niewyróżnionych. Prace winny być podpisane godłem, nazwisko autora — oddzielnie, w zapieczętowanej kopercie.*

---

# Kronika.

WYSTAWA FARMACEUTYCZNA W LONDYNIE.

Wystawa w „Holland Park Hall" urządzona, trwać będzie od 9 do 13 maja r. b.

AWANSE APTEKARZY W WOJSKU.

Z dniem 1 stycznia 1927 r. awansowani zostali w stopniu majora:

Kapitanowie: Stanisław Krasiński, Adam Kuczyński, Marjan Szalach, Tadeusz Moszczeński, Józef Kalajeff i Jan Szaflarski.

W stopniu kapitana:

Porucznicy — Henryk Polaczek, Antoni Szadurski, Józef Silwański, Kazimierz Butler, Piotr Lenarczyk, Mieczysław Szajna i Czesław Marchewka.

KONFERENCJA PRACY.

Dyrektor międzynarodowego biura pracy zawiadomił rząd polski, że X międzynarodowa konferencja pracy odbędzie się dn. 25 maja r. b.

Program prac konferencji obejmuje: Ubezpieczenie na wypadek choroby, w sprawie którego międzynarodowe biuro pracy przygotowało projekt konwencji, dotyczącej ubezpieczenia zatrudnionych w przemyśle i handlu, chałupników i służby domowej, oraz projekt konwencji o ubezpieczeniu chorobowem robotników rolnych. Następnemi punktami obrad są: zagadnienie związków zawodowych (swoboda zrzeszania się) i kwestja minimalnych zarobków robotniczych. Obrady nad powyższemi sprawami poprzedzi dyskusja w sprawie działalności międzynarodowego biura pracy za rok ubiegły w związku z raportem dyrektora.

Delegacja polska na konferencję, w skład której, obok przedstawicieli rządu, wchodzą reprezentanci pracodawców i robotników, będzie w najbliższym czasie ustalona.

ZJAZD LEKARZY SŁOWIAŃSKICH.

Z początku 1925 r. Jugosławja zwróciła się do Warsz. Tow. lekarskiego, aby wydelegowało swoich przedstwicieli na zjazd dele-

gatów narodów słowiańskich do Dubrownika (1925 r.). W lipcu 1925 r. na zjeździe przyrodników i lekarzy z całej Polski w Warszawie wybrano delegację, Zjazd w Dubrowniku zapoczątkował utworzenie Związku lekarzy słowiańskich. Następne zjazdy w Białogrodzie i w Pradze (1926 r.) opracowały i przyjęły statut Związku lekarzy słowiańskich i, na wniosek delegatów polskich, uchwaliły zwołać 1-szy ogólny zjazd lekarzy słowiańskich w Warszawie, który odbędzie się 26 — 29 maja r. b.

EGZAMINY NA STOPIEŃ MATERJALISTY

rozpoczną się w dn. 8 czerwca r. b. przed komisją Egzaminacyjną Minist. Spr. Wewn. w lokalu przy ul. Nowowiejskiej Nr. 39, róg Topolowej.

Podania o dopuszczenie do egzaminu należy składać do dn. 4 czerwca r. b. włącznie; do podania należy dołączyć:

1) świadectwo z ukończenia 5-letniej praktyki w składzie materjałów aptecznych, potwierdzone przez właściwe województwo lub komisarjat Rządu m. st. Warszawy, ewentualnie świadectwo ze złożonego egzaminu na stopień pomocn. aptekarskiego z dołączeniem zaświadczenia o dwuletniej praktyce na tem stanowisku w aptece;
2) dowód polskiej przynależności państwowej;
3) dwie fotografje kandydata,
4) metrykę urodzenia,
5) curriculum vitae własnoręcznie napisane.

---

# Ze świata.

ŁOTWA.

Według ustawy konstytucyjnej z dnia 7 listopada 1922 r. Łotwa jest niezależną republiką demokratyczną. Uniwersytet państwowy znajduje się w Rydze. Językiem wykładowym jest język łotewski. Medycyna i farmacja podlegają ministerstwu zdrowia. Na czele administracji farmaceutycznej stoi naczelny aptekarz z podwładnymi mu 2 farmceutami z tytułem inspektorów farmaceutycznych. Obowiązuje system koncesyjny. O wydaniu koncesji na aptekę decyduje komisja, skadająca się z naczelnego aptekarza, inspektora farmceutycznego, właściciela apteki prywatnej oraz kierownika apteki Kasy Chorych. Orzeczenie komisji jest miarodajnem dla ministerstwa zdrowia, które koncesję wydaje. Apteki są sprzedajne, jednakże kontrakt sprzedaży zatwierdza ministerjum zdrowia za pośrednictwem administracji farmaceutycznej. Ustawa o uruchomieniu aptek nie jest jeszcze prawidłowo ustalona, ponieważ oprócz prywatnych aptek istnieją również apteki państowe.

Według istniejącej ustawy, wdowom lub innym spadkobiercom przysługuje nieograniczone prawo do prowadzenia aptek w dalszym ciągu, jeżeli apteką zarządza farmaceuta o pełnych kwalifikacjach zawodowych. Apteki podzielone są na apteki normalne oraz wiejskie, ostatnie nie obowiązuje utrzymywanie laboratorjów i trzymanie nowszych środków lekarskich. Urządzenie aptek jest zupełnie nowoczesne. Dotychczas będąca tam w użyciu frmakopea rosyjska, w krótkim czasie zastąpiona będzie własną farmakopeą. Godnym uwagi jest fakt, że apteki otrzymują spirytus po znacznie niższych cenach, niż fabryki farmaceutyczne; każda apteka zobowiązaną jest do podania swego obrotu władzy administracyjnej. Czysty dochód przeciętnie wynosi 15% obrotu. Kasy Chorych posiadają własne apteki. W samej Rydze jest takich cztery. Jako warunek do wstąpienia na farmację jest matura gimnazjalna. Długoletnią praktykę odbywać można przed lub po ukończeniu uniwersytetu. Studjum farmaceutyczne trwa cztery lata w następującym porządku:

W pierwszym roku: wyższa matematyka, fizyka, nieorganiczna chemja, botanika, mineralogja, geologja, anatomja oraz fizjologją ludzka, następnie fizjologja roślin z mikroskopją. Oprócz tego odbywają się ćwiczenia praktyczne w laboratorjum chemicznem.

W drugim roku: Chemja organiczna, analityczna, fizykalna, farmaceutyczna, chemja sądowa, farmakognozja, farmakologją, farmacja stosowana, ćwiczenia praktyczne mikroskopijne z farmakognozji, ćwiczenia jakościowe i ilościowe z chemji, badanie środków leczniczych.

W trzecim roku: Badanie środków spożywczych, bakterjologja farmaceutyczna, serologja, higjena, historja farmaceutyczna, pierwsza pomoc w nieszczęśliwych wypadkach, syntezy chemji organicznej.

W czwartym roku: Sporządzanie preparatów galenowych, sterylizacja, analiza kliniczna, praktyczne ćwiczenia z receptury w aptece uniwersyteckiej, a pod koniec egzamin kwalifikacyjny.

Po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego mona otrzymać tytuł Doktora farmacji. Kandydat obowiązany jest wykazać się pracą naukową z zakresu odbytych studjów. Największa organizacja zawodowa w Łotwie jest „Letvijás Farmaceiti Biedriba". Składa się ona z właścicieli aptek oraz ich pracowników i ma na celu, strzeżenie interesów ekonomicznych zawodu i jego naukowego rozwoju. Oprócz tej organizacji istnieje jeszcze niemieckie towarzystwo aptekarskie, do którego należą wyłącznie właściciele aptek — niemcy, ponieważ pod dawniejszym rządem koncesję na otwieranie aptek otrzymywali wyłącznie niemcy.

W Rydze, liczącej około 30 aptek, są tylko trzy w posiadaniu łotewskiem.

(J. Quist, in Farm. Revy, 47 ff. nach Pharm. Ztg.).

RUMUNJA.

Po 31 latach wyszła nareszcie nowa farmakopea rumuńska z druku, której tak niecierpliwie oczekiwano, albowiem dawniejsze stare wydanie nie odpowiadało zupełnie nowoczesnym postępom z zakresu farmacji. Farmakopeę tą opracowało Gremium aptekarzy rumuńskich. Największą zasługą w jej opracowaniu poniósł Prof. Dr. Vintilescu. Tekst farmakopei oraz nomenklatura w pierwszym rzędzie jest łaciński. Następnie nazwy środków leczniczych oraz synonimy wymienione są w języku rumuńskim, francuskim, niemieckim, węgierskim oraz rosyjskim.

JUGOSŁAWJA.

Dotychczasowy prezes związku zawodowego „Savez Apotekara Saradnika u Kraljevini S. H. S." oraz redaktor czasopisma „Farmaceustki Vjesnik" Mr. farm. Dane J. Hranilovic, otrzymał koncesję na otwarcie apteki i złożył z tego powodu wszystkie urzędy w końcu 1926 roku. Kolega Hranilovic był również drugim kasjerem międzynarodowej unji oraz honorowym członkiem sekcji B. jugosłowiańskiej izby aptekarskiej. Wielce zasłużonemu koledze p. Hraniloviczowi wyraziło prezydjum międzynarodowej unji, oraz gremium aptekarzy jugosłowiańskich, serdeczne podziękowanie za poniesione trudy na polu rozwoju farmacji. Na miejsce ustępującego kol. Hranilovicza objął prowadzenie związku zawodowego Mr. farm. Milan Berkes, dotychczasowy vice-prezes. Generalnym sekretarzem związku jugosłowiaskiego farmaceutów pracowników, oraz redaktorem czasopisma zawodowego „Farmaceutski Vjesnik" został mianowany kolega p. Mr. farm. Srecko, J. Depedez.

*E. B.*

---

# Polemika w sprawie aspiryny i kwasu acetylo-salicylowego.

W Nr. 16 „Wiadomości Farmaceutycznych" zamieszczoną została „Polemika w sprawie Aspiryny i kwasu acetylosalicylowego".

Z uwagi na to, iż w artykule tym najniesłuszniej została zaczepiona strona etyczna „Kroniki Farmaceutycznej", zmuszeni jesteśmy (podkreślamy *zmuszeni)* zanim zabierzemy w tej sprawie głos, przytoczyć tu treść wspomnianej „Polemiki" dosłownie i w całości:

„W N-rze 4 „Wiadomości Farmaceutycznych" r. b. ukazał się artykuł p. t. „Aspiryna i kwas acetylosalicylowy". Redakcja umieściła go w przekonaniu, że sprawa poruszona nie przebrzmi bez echa, że stanie się przedmiotem rzeczowej dyskusji, dla której łamy naszego pisma zawsze stoją otworem. Jeden z pierwszych zgłosił się do nas p. Dłuski z artykułem, który jednak do druku się nie nadawał ze względu na argumenty w niezbyt subtelnej przedstawione formie. W tej postaci bowiem żadne szanujące się pismo artykułu dyskusyjnego nie umieszcza.

W artykule p. Dłuskiego znajdowały się kwiatki w stylu następującym:

„Artykuł nie mógł nie wywołać zdumienia i sensacji wśród farmaceutów... „Jaką drogą pan M. M. doszedł do tego twierdzenia? Może przy pomocy długich i ścisłych badań chemicznych?"

„Pan M. M. uważa za marne falsyfikaty wszystko nie sprowadzone z niemieckich fabryk (?!).

„Powiem panu M. M., że artykuł jego robi na mnie wrażenie zręcznej reklamy“.

„Pan M. M. tendencyjnie przytacza... p. M. M. tendencyjnie mianuje... Panu M. M. zabrakło odwagi zajrzeć do farmakopei“.

Redakcja tedy zwróciła artykuł p. Dłuskiemu z listem treści następującej:

„Szanowny Panie!

Cieszy nas niezmiernie, że artykuł p. t. „Aspiryna i kwas acetylosalicylowy“ wzbudził żywe zainteresowanie wśród czytelników naszego pisma. Wypowiedzenie się osób kompetentnych w tej sprawie jest niezmiernie pożądane. Stojąc tedy na gruncie niezależności pisma, celem zupełnego oświetlenia tej tak ważnej kwestji, chętnie umieścimy głosy pro i contra, jednakże nie w postaci, nadesłanej przez WPana, postaci daleko odbiegającej od przyjętych w polemice zasad dobrego tonu i rzeczowych wywodów. Artykuł pisany snać pod wpływem ubocznym i w związku z tem pełen osobistych wycieczek pod adresem nieznanego autora oraz oportunistycznych uwag, może być zamieszczony w naszem piśmie tylko po przystosowaniu go do ogólnie przyjętego poziomu prac polemicznych, bez którego wszelka krytyka staje się terenem animozyj osobistych, nie licujących z powagą pisma naszego. Prosimy przeto o przerobienie tego artykułu, z uwzględnieniem powyższych uwag, a wtedy bezzwłocznie go zamieścimy.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

*Herod.*

Po upływie trzech dni p. Dłuski zwrócił nam artykuł poprawiony w myśl naszych życzeń z uprzejmym listem, w którym „dziękuje za lekcję dobrego tonu“ i upoważnia do dalszych zmian. Artykuł ten bez najmniejszej poprawki został zamieszczony w N-rze 13 naszego pisma i sprawę uważaliśmy za rozwiązaną na zasadzie obopólnej zgody.

Ku niemałemu naszemu zdziwieniu w N-rze 3 „Kroniki Farmaceutycznej“ z dn. 1 kwietnia, a więc w miesiąc po otrzymaniu poprawionego i wydrukowanego przez nas artykułu znajdujemy poprzednio przez nas odrzucony artykuł p. Dłuskiego „in extenso“.

Nie możemy oczywiście dziwić się redakcji „Kroniki Farmaceutycznej“, że wydrukowała artykuł, którego treść zamieszczona została uprzednio w innem piśmie przez tego samego autora. Lecz nie możemy pominąć milczeniem postępku p. Dłuskiego, postępku, urągającego zasadom etyki autorskiej. Jeśli p. Dłuskiemu nie w smak poszły nasze uwagi, nie należało umieszczać artykułu w „Wiadomościach Farmceutycznych“, nie należało pisać listu, pełnego ustępliwości i skruchy, a trzeba było poprostu, szanując siebie, odrazu, zwrócić się do innego organu, który może nad skrupułami natury etycznej przeszedł do porządku dziennego.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy, ocenę zaś postępku p. Dłuskiego pozostawiamy opinji ogółu Kolegów“.

W liście do redakcji *Wiadomości Farmaceutycznych* wyraziłem się, że pisząc artykuł o aspirynie, w myśli i na sercu miałem tylko prawdę i dobro kraju, a daleki od osobistych wycieczek i przywiązując głównie wagę do treści a nie formy, chętnie zmieniłem formę rzeczonego artykułu na żądanie redakcji, tembardziej, że nie miałem ani zamiaru ani chęci komukolwiek uchybić.

Artykuł swój w *Kronice Farmaceutycznej* zjawił się dzięki temu, że miałem poważne wątpliwości co do umieszczenia w Wiad. Farm. tak daleko odmiennych poglądów na sprawę od tych, jakie były wyrażone przez p. M. M., a na wątpliwości wpłynął fakt następujący: W ostatniej połowie roku 1925 przesłałem redakcji Wiad. Farm. artykuł, w którym między innemi sprawami obszerniej zatrzymałem się nad sprawą aspiryny, wyrażałem potrzebę w przyszłej farmakopei zmiany wymagań reakcji z $F_2 Cl_6$ na korzyść kwasu acetylosalicylowego i zaznaczyłem, że dotychczasowe wymagania farmakopei sprzyjają temu, że za aspirynę płaci się 106 zł. za $K^0$, gdy kwas acetylosalicylowy kosztuje 15 zł. Artykuł ten w Wiad. Farm. miejsca nie znalazł, a że miałem słuszność, dowodzi to, że i ostatnia niemiecka farmakopea i projekt naszej farmakopei, które wyszły w roku 1926, rzeczoną reakcję zmieniły w duchu, w jakim tam proponowałem. Pojawienie się artykułu p. M. M., w tak bezwzględny sposób propagującego aspirynę i inne środki zagraniczne nie wydało mi się i nie wydaje wniesieniem światła w tę sprawę, a sprawa ta interesowała mię zawsze od czasu zjawienia się kwasu acetylosalicylowego, a ostatnio nietylko interesuje ale i boli, że dzięki nieporozumieniu pod wpływem reklamy, obywatel polski niepotrzebnie przepłaca zagranicznym przedsiębiorstwom, obożąc szczupły skarb krajowy. Czas upływał, a nie licząc już na to, iż ujrzę swój artykuł w Wiad. Farm. dałem go redakcji Kroniki Farmaceutycznej.

Oczywiście redakcja Kroniki Formaceutycznej wydrukowała artykuł nie dla ferworu polemicznego, lecz w tejże myśli wniesienia światła w tę sprawę, a z tego stanowiska nie widzę powodu do czyjejkolwiek irytacji, bo i p. M. M. nic i nikt nie przeszkadza dowieść swojego twierdzenia, a wydrukowanie mojego artykułu w dwuch czasopismach, samej sprawie wyświetlenia stosunku aspiryna-kwas acetylosalicylowy, uważam, nie mogło zaszkodzić.

Co do urągania zasadom etyki autorskiej, przyznam się, że tych zasad nie studjowałem, pozostawiając to redakcjom, do których pisuję, a po dyletancku przypuszczam, że artykuł nie przyjęty w jednej redakcji, autor ma prawo podać do innej.

Polemizowałem nie z redakcją, a z anonimowym autorem, co upoważniało do ostrzejszych określeń, napisanych pod pierwszym wrażeniem przeczytanych twierdzeń p. M. M., zaś idąc przez życie starałem się postępować tak, żeby nie mieć potrzeby żałować swych postępków, więc i w danej sprawie nie widzę powodów do skruchy, której redakcja Wiadomości Farmaceutycznych dopatrzyła się z mojej strony, ani do odwoływania się aż do sądu ogółu kolegów.

*A. Dłuski.*

Jeśli ze strony redacji „Wiad. Farmaceut.“ poruszone zostały skrupuły natury etycznej pod adresem „innego organu“, który zamieścił „in extenso“ odrzucony przez red. „Wiadomości Farmaceutycznych“, artykuł p. Dłuskiego, — to niech i nam wolno będzie w imię tychże skrupuł natury etycznej wypowiedzieć rzeczywistą prawdę:

A prawdą jest niezbitą, łatwą do stwierdzenia, iż Nr. 13 „Wiad. Farmaceut.“ z datą 27 marca i Nr. 3 (marcowy) „Kroniki Farm.“ wyszły w jednym i tym samym dniu (chociaż „Polemika“ dodaję od siebie, iż wyszedł z dn. 1.IV), a więc nieprawdą jest, iż „Kronika Farmaceut.“ wydrukowała artykuł, którego treść zamieszczona została *uprzednio* w innem piśmie.

Również niezgodne z prawdą jest, iż artykuł, o którym mowa, został zamieszczony „in extenso“; rękopis p. Dłuskiego jest w posiadaniu red. „Kroniki Farmaceut.“.

Możemy upewnić red. „Wiad. Farmaceut.“, że o ile by wiadomem nam było, iż artykuł p. Dłuskiego ukaże się w innem piśmie, druk tegoż byłby przez nas zaniechany.

Przy okazji niech nam wolno będzie wypowiedzieć i swój pogląd na sprawę artykułu, który wywołał polemikę.

Artykuł p. M. M. faktycznie robi wrażenie „zręcznej reklamy". czytając go, byliśmy zdumieni, iż znalazł się on na naczelnym miejscu pisma, którego kierunek jak zawsze cenimy i szanujemy. Niewątpliwie zaszło tu poważne nieporozumienie. Nie można dziwić się p. Dłuskiemu, iż pod wrażeniem, jakie odniosła z pewnością większość czytających go uważnie, zabrał głos, — jakkolwiek w „formie niezbyt subtelnej", to jednak zrobił to śmiało i otwarcie, podpisując się nazwiskiem, czego jednak nie uczynił p. M. M. Przywykliśmy bowiem do tego, iż zabierający głos w sprawach nauki nie ukrywają swego autorytetu.

Jeżeli wystąpienie p. Dłuskiego miałoby być obrażającem, to dotkniętym winien się uczuć przedewszystkiem p. M. M., gdy tymczasem milczy on!

Inaczej zupełnie przedstawiałaby się polemika, gdybyśmy wiedzieli z kim naprawdę mamy polemizować.

Tych słów kilka zechce Sz. Redakcja „Wiadomości Farmaceutycznych" przyjąć, jako odpowiedź na swe określenie, iż artykułów w rodzaju tych, jakie przesłał nam p. Dłuski „żadne szanujące się pismo nie umieszcza".

*Redakcja „Kron. Farm.".*

---

# Z listów do Redakcji.

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

W związku z artykułem w numerze 3-im, tyczącym się mej osoby i moich zdolności fachowych uprzejmie proszę o zamieszczenie następującego sprostowania:

Według zdania p. Łotoczki związek klasowy powstał dla przyjemności prowodyrów Kasy Chorych, gdyż rozbicie sił da im możność maltretowania farmaceutów.

Otóż tylko nieświadome elementy jak p. Łotoczko mogą twierdzić, że my klasowcy, których programem jest bezwzględna walka klasowa, idziemy na rękę pracodawcom.

Zresztą w akcjach ekonomicznych zawsze występowaliśmy solidarnie ze Związkiem Farmaceutów Pracowników i nigdy pierwsi nie cofaliśmy się. Nikogo nie teroryzujemy, gdyż jesteśmy mniejszością. Samo życie uświadamia ludzi i pcha ich do tych związków, gdyż znajdują oni rzetelną obronę swoich interesów niezależnie od przekonań politycznych i narodowościowych. Nie jesteśmy renegatami zawodu, lecz ideowo przekonani, że wyzwolenie nasze nastąpić może tylko przez związki klasowe.

Nie mam wstrętu do farmacji, jako do zawodu, lecz mam wstręt do osób w zawodzie naszym w rodzaju p. Łotoczki, w stosunku zaś do farmaceutów, operuję takiemi określeniami na jakie poszczególne jednostki zasługują.

W końcu pragnę odeprzeć zarzut p. Łotoczki, zmierzający do szkodzenia mi osobiście, jako pracownicy.

P. Łotoczko twierdzi, że karnie byłam przenoszoną z jednej apteki do drugiej, że p. Łotoczko posuwając się do tych twierdzeń mija się z prawdą, udowodnia następujący dokument, wydany mi z powodu artykułu w „Kronice Farmaceutycznej" przez Dyrekcję K. Ch. m. Łodzi, oryginał którego załączam:

Kasa Chorych m. Łodzi niniejszem zaświadcza, że p. Jaworkowska Marja pracuje w Kasie Chorych m. Łodzi od dnia 3-go marca 1923 r. w charakterze pomocnicy prowizora.

Przyczem nadmieniam, iż w aktach osobistych p. Jaworkowskiej dotychczas żadnej nagany ani też napomnienia służbowego nie notowano.

Równocześnie zaznaczam, że przeniesienie p. Jaworkowskiej z apteki drugiej do apteki pierwszej nastąpiło na skutek własnego żądania.

Medice, cura te ipsum!

Racz przyjąć Szanowny P. Redaktorze wyrazy szacunku i poważania.

*(—) M. Jaworkowska.*

---

# Z Międzynarodowego Biura Pracy.

ZWIĄZKI ZAWODOWE w HISZPANJI.

Rząd hiszpański wydał dekret o „korporacyjnej organizacji narodu", który zmierza do oparcia ruchu zawodowego w Hiszpanji na zupełnie nowych podstawach.

Nowy dekret dzieli pracowników na trzy grupy: pierwsza to wszelkie zawody związane z wytwórczością surowców, druga przemysły przetwórcze, a trzecia handel, wszelkiego rodzaju instytucje publiczne i t. p. W każdej miejscowości i dla każdego zawodu powstać mają „komitety miejscowe", złożone z pięciu pracodawców i pięciu pracowników i mające charakter instytucyj prawa publicznego; przewodniczący i wice-przewodniczący każdego komitetu zostaje mianowany przez ministra pracy z pośród osób nie należących do zawodu, który dany komitet reprezentuje. Komitety powołane są do ustalenia warunków pracy w danym zawodzie, do zapobiegania zatargom pracy, do rozstrzygania zatargów zbiorowych i indywidualnych oraz do organizowania pośrednictwa pracy.

Wszelkie komitety, reprezentujące pewien zawód tworzą łącznie „korporację" danego zawodu, na czele której stoi „Rada Korporacyjna. Przy ministrze pracy tworzy się organ opinjodawczy, złożony z delegatów pracobiorców i pracodawców, wchodzących w skład poszczególnych rad korporacyjnych.

„Informations sociales", tygodnik wydawany przez Międzynarodowe Biuro Pracy zawiera obszerne dane o nowym dekrecie hiszpańskim.

SENAT FRANCUSKI, A MIĘDZYNARODOWA KONWENCJA O CZASIE PRACY.

10-go lutego b. r. Senat francuski przyjął projekt ustawy o warunkowej ratyfikacji międzynarodowej konwencji waszyngtońskiej o długości dnia pracy w przemyśle. Projekt tej ustawy uchwalony został jednomyślnie przez Izbę deputowanych w lipcu 1925 roku i postanawiał wówczas, że ratyfikacja wejdzie w życie z chwilą, gdy analogiczna decyzja powzięta zostanie w Niemczech. W czasie obrad senackich pewna grup senatorów postawiła wniosek, aby ratyfikacja we Francji uzależniona została ponadto od dokonania ratyfikacji w Belgji, Anglji, Włoszech, Polsce, Czechosłowacji i Szwajcarji. Wniosek ten odesłany został do właściwej komisji, gdzie odrzucony został niemal w całości, gdyż komisja senacka wypowiedziała się zgodnie ze stanowiskiem rządu za tem, aby wejście w życie ratyfikacji we Francji uzależnione było od przeprowadzenia ratyfikacji w Anglji i w Niemczech. Wniosek komisji uchwalony został przez Senat 279 głosami na 280 głosujących.

---

## Międzynarodowa Wystawa Sanitarno-Higjeniczna w Warszawie.

Prace Komitetu nad zorganizowaniem Wystawy Międzynarodowej San.-Higjenicznej postępują raźno naprzód.

Zgłoszenia napływają b. licznie, zbliża się bowiem termin zamknięcia listy wystawców.

Dla zwiedzających Wystawa zapowiada się niezwykle interesująco ze względu zarówno na swój charakter jak i szereg atrakcji, projektowanych na cały czas jej trwania.

Koncertować będzie znana orkiestra Namysłowskiego, która szczególnie dla licznych gości zagranicznych będzie b. ciekawa.

Zdrojowiska i kąpieliska polskie postanowiły wystąpić na Wystawie niezwykle imponująco i oryginalnie, by szczególnie licznym rzeszom gości zagranicznych przedstawić nasze zdroje i wody ze strony najkorzystniejszej. Wybudowany zostanie w/g projektu architekta Roffa jeden wielki wspólny pawilon w stylu zakopiańskim, przybrany w kilimy i samodziały barwne wszystkich okolic naszego kraju, co stanowić będzie jedną piękną harmonijną całość. Ponadto w dziale każdego ze zdrojowisk będą przybrani w stroje ludowe swoich okolic mieszkańcy terenu, na którym znajduje się dane zdrojowisko. Urządzona będzie panorama Pienin i Gorgan, która stanowić będzie dla zwiedzających niezwykłą atrakcję turystyczną..

## Od Redakcji.

Komunikujemy, iż kierownictwo działu naukowego w *Kronice* z dniem 1 maja objął *Mg. St. Krauze,* st. asystent przy Zakładzie badania środków spożywczych Uniwers. Warszawskiego.

Następny jubileuszowy Nr. Kroniki, poświęcony 25-leciu wydawnictwa, ukaże się w dniu otwarcia Międzynarodowej Wystawy Sanitarno- Higjenicznej, t. j. dn. 30 maja rb.

Kronika przyjmie udział w wystawie, na której posiadać będzie własne stoisko.





REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY ANTONI ŻELAZOWSKI.
*Wydawca: Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej.*